



(NIE)WYBUCHOWY KANAŁ

Historia lubi się powtarzać. Rok temu, podczas wiosennego sprzątanía kanału Giżyckiego, płetwonurkowie z klubu „Płetwał” znaleźli dwa pociski artyleryjskie. W tym roku także natknęli się na niewybuch i to zaledwie pół metra pod powierzchnią wody. Niebezpiecznym znaleziskiem zajęli się saperzy. O przedsięwziętych porządkach w kanale piszemy na stronie 9.



DRUGA STRONA (DLA) BURMISTRZA

Jak wiadomo - od 1 września 2017 r. w ramach reformy oświatowej rozpocznie się procedura wygaszania gimnazjów i tworzenia 8-letnich szkół podstawowych. Od samego początku podkreślałem, że zależy mi na tym, aby procesy, które muszą zajść, miały charakter ewolucyjny, a nie rewolucyjny, a priorytetem powinno być przede wszystkim dobro uczniów (ponieważ szkoła właśnie jest dla nich), ale także poczucie bezpieczeństwa rodziców oraz zachowanie maksymalnej liczby miejsc pracy. To wszystko trzeba będzie spróbować jakoś pogodzić. Należy jednak pamiętać, że zmiany powinny być przeprowadzone zgodnie z obowiązującym prawem oraz przy zachowaniu wszelkich zasad racjonalnego wykorzystania potencjału oświatowego. To będzie wymagało zaangażowania dużych sił.

Zaopiniowane pozytywnie przez Kuratorium rozwiązania zakładają włączenie Gimnazjum nr 1 w struktury Szkoły Podstawowej nr 6, przekształcenie Zespołu Szkół nr 1 na Wilanowie w 8-letnią szkołę podstawową, a także utworzenie Szkoły Podstawowej nr 2 z obecnego Gimnazjum nr 2. Oznacza to, że placówka ta będzie tworzona w zasadzie od podstaw. Aby zapewnić jak najszybsze „wypełnienie” szkoły wszystkimi rocznikami - co jest stanem najbardziej pożądanym - obowiązujące przepisy zezwalają na przeniesienie całych oddziałów (np. całej klasy III x i np. całej klasy VI x) do nowo powstałej Szkoły Podstawowej nr 2. Podjęcie takiej decyzji bez konsultacji z rodzicami byłoby jednak działaniem niepożądanym i w pewnym sensie wymuszonym. To rozwiązanie, choć w pełni legalne, w mojej ocenie jest nie do przyjęcia bez jasnego wyrażenia opinii przez najbardziej zainteresowanych. Ideальnym rozwiązaniem byłaby zgoda wszystkich rodziców jednej klasy, a jeżeli z jakichś powodów nie byłoby tak szerokiej zgody w jednej klasie - utworzenie klas ze wszystkich chętnych z całego miasta.

Myślę, że warto zdecydować się na to rozwiązanie, ponieważ ma ono wiele zalet. Kontynuowanie nauki w nowo tworzonej Szkole Podstawowej nr 2 to dużo korzyści bez większych ryzyk:

- w roku szkolnym 2017/2018 SP nr 2 będzie dość kameralną placówką (zakładamy, że będą 2 klasy pierwsze + 2 klasy czwarte + 2 klasy siódme + 4 klasy drugie Gimnazjum + 4 klasy trzecie Gimnazjum)
- ze względu na relatywnie małą liczbę uczniów zarówno proces dydaktyczny, jak i wychowawczy będzie bardziej efektywny
- zmiana szkoły może nie mieć wpływu na odległość od domu, ponieważ placówki są położone relatywnie blisko siebie
- budynek w wakacje przejdzie gruntowny remont, dostosowujący do potrzeb dzieci młodszych
- szkoła ma bogate tradycje, a kadra duże doświadczenie - przed 1999 r. była 8-letnią szkołą podstawową
- przeniesienie całej klasy (bądź dużej grupy z jednej klasy) pozwoli zachować dotychczasowe relacje między uczniami i rodzicami (w przypad-

ku młodzieży klas szóstych proces ten można potraktować jako naturalne zakończenie etapu kształcenia - jakby nie było reformy - z tą różnicą, że klasa nie rozproszy się po innych szkołach)

- szkoła ma bardzo dobrą bazę sportową (Orlik, boiska wielofunkcyjne, teren do nauki Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, 2 sale gimnastyczne)
- szkoła ma utrwalone dobre praktyki w zakresie wymiany międzynarodowej młodzieży i nauki języków obcych
- możliwe jest kontynuowanie nauki w klasie usportowionej (np. piłka nożna)

Z kolei w przypadku, gdyby rozwiązanie to nie znalazło aprobaty, pojawi się wiele ryzyk. Możliwe, że powstanie sytuacja, w której w SP nr 7 nastąpi przepełnienie, a SP nr 2 będzie szkołą w większości pustą. To najgorszy wariant z możliwych i niekorzystny dla wszystkich, ponieważ prawdopodobnie spowoduje komplikacje w ułożeniu planu zajęć w „Siódemce” i może spowodować wydłużenie lekcji do późnych godzin popołudniowych, w sytuacji gdy w pobliskiej SP nr 2 będą w połowie wolne przestrzenie. To może wpłynąć również na jakość procesu dydaktycznego, ponieważ część nauczycieli będzie łączyło zatrudnienie w dwóch placówkach i będzie zmuszona do przemieszczania się między szkołami.

Dlatego zwracam się do Państwa z ogromną prośbą o udzielenie wsparcia w przeprowadzeniu procesu reformy oświatowej. Z rodzicami uczniów klas trzecich i szóstych spotkaliśmy się już dwukrotnie. Część rodziców wstępnie zadeklarowała kontynuowanie nauki przez dzieci w Szkole Podstawowej nr 2. Tę deklarację traktuję jako sondażową, jednak już dziś mogę poinformować, że nie zamierzam składać do Rady Miejskiej projektu uchwały dotyczącego obowiązkowego przenoszenia uczniów wybranych klas trzecich i szóstych z SP nr 7 do SP nr 2. O ewentualnym przeniesieniu uczniów klas trzecich i szóstych zdecydują sami rodzice. Najkorzystniejszym efektem jest zgodna deklaracja dwóch pełnych klas z poziomu klas trzecich i dwóch pełnych klas z poziomu klas szóstych lub około 40 rodziców z każdego z nich. Wówczas powstałyby klasy wyłącznie z osób dobrowolnie deklarujących „przejście” do SP nr 2. Za każdą taką deklarację będę Państwu niezmiernie wdzięczny.

Wojciech Karol Iwaszkiewicz
Burmistrz Giżycka



Zapisz dziecko do szkoły

Kończy się rekrutacja do klas pierwszych szkół podstawowych – przypomina **Piotr Szulc**, dyrektor Miejskiego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli w Giżycku. Dokumenty można składać do 4 kwietnia (wtorek).

- Warto wiedzieć, że rekrutacji nie podlegają dzieci zamieszkałe w nowym obwodzie danej szkoły podstawowej – mówi Piotr Szulc. – Wystarczy zapisać dziecko do szkoły, ale należy to zrobić już teraz, żeby dyrektor danej placówki wiedział, jaką liczbą wolnych miejsc dysponuje dla osób spoza obwodu.

Informacji na temat nowych obwodów (które będą obowiązywały od 1 września tego roku) można zasięgnąć w szkołach oraz MZOSiP w Giżycku.

bz

„Dwójka” zaprasza do siebie

Do 7 kwietnia rodzice uczniów klas trzecich i szóstych szkół podstawowych prowadzonych przez Gminę Miejską mogą składać wnioski o przyjęcie ich pociech do klas odpowiednio: czwartych i siódmych Szkoły Podstawowej nr 2, która powstanie w wyniku przekształcenia Gimnazjum nr 2. Wnioski przyjmuje dyrekcja Gimnazjum. W marcu w szkole dwukrotnie organizowano Dni Otwarte, **kolejne spotkanie zaplanowano na 5 kwietnia (środa) w godz. 16.00-18.00**. W programie m.in. prezentacja pracowni przedmiotowych, spotkania z uczniami i gronem pedagogicznym, przedstawienie wychowawców przyszłych klas czwartych i siódmych oraz zajęcia otwarte. **bz**

„Alleluja zaśpiewajmy,
Bogu cześć i chwałę dajmy,
bo zmartwychwstał nasz Zbawiciel,
tego świata odkupiciel”

Radosnych, spokojnych, rodzinnych świąt wielkanocnych, wypełnionych wiosenną nadzieją i pogodą w sercu, smacznego „święconego” i mokrego „lanego” wszystkim Czytelnikom życzą: Redakcja oraz Wydawca „Mojego Giżycka”



Na giżycczanach – jak na Zawiszy – zawsze można polegać

Marcowy bieg charytatywny ze startem i metą na plaży miejskiej był doskonałą okazją do połączenia przyjemnego z pożytecznym. Bo równie ważna co ruch na świeżym powietrzu – a może nawet ważniejsza - była zbiórka pieniędzy na pomoc choremu na cukrzycę Pawłowi Odojewskiemu z Giżycka. Marzeniem chłopca był wyjazd na turnus rehabilitacyjny i giżycczanie pomogli to marzenie spełnić.

Paweł ma osiem lat, od czterech zmagają się z nieuleczalną chorobą, która mocno utrudnia mu życie codzienne. Podczas biegu charytatywnego, zorganizowanego pod hasłem „Pompujemy marzenia Pawelka” przez Stowarzyszenie „Aktywne Giżycko”, pieniądze na pomoc chłopcu zbierano do specjalnej skarbonki, imitującej pompę insulinową – od pewnego czasu nierozłączną „towarzyszkę” ośmiolatka. Giżycczanie jak zwykle byli hojni, wrzucając do „pompy” 4519 złotych i 5 groszy, ale – jak się okazało – nie był to ostateczny wynik zbiórki. Do akcji przyłączyło się bowiem Przedszkole Miejskie nr 1, po kilku dniach „dorzucając” do puli 864 złote! Brawo! Łączna

kwota (prawie 5400 złotych) wystarczy, by opłacić wyjazd na turnus Pawła z opiekunem. Ośmiolatek już wybrał kierunek. Pojedzie nad morze.

- W górach też jest fajnie, ale... za długo się tam jedzie – mówi.

Marcowy bieg nie odbyłby się bez pomocy straży miejskiej i policji oraz pracowników Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, którzy zadbali o zabezpieczenie trasy oraz przygotowanie miejsca startu. A już niebawem mieszkańcy będą mieli okazję wesprzeć kolejnego potrzebującego giżycczanina. Szczegóły w następnym numerze „Mojego Giżycka”.

Bogusław Zawadzki



Fot. Bogusław Zawadzki



Fot. Bogusław Zawadzki

Burmistrz Wojciech Iwazkiewicz podarował Pawłowi Odojewskiemu (w środku) koszulkę z logotypem Giżycka i własnoręcznie napisanymi życzeniami zdrowia, a następnie wraz z innymi ruszył na trasę biegu

Nikt nikogo nie musiał namawiać do pomocy ośmiolletniemu bohaterowi marcowej imprezy. Imitująca pompę insulinową skarbonka jeszcze przed startem mocno „przybrała na wadze”



Fot. Fotografia z pasją Jakub Bieniek

Kolorowa grupa jeszcze razem. Na ulicach Giżycka „peleton” porwał się, ale zdecydowana większość biegaczy zakończyła bieg tak jak go rozpoczęła – w doskonałej formie i znakomitym nastroju



Fot. Fotografia z pasją Jakub Bieniek

Tego człowieka nie mogło zabraknąć na trasie. Paweł Odojewski z mamą Moniką i schowanym za mamą bratem Marcinem wyruszyli za biegaczami na swoich dwukołowych „rumakach”

MOJE GIŻYCKO - bezpłatny miesięcznik. **Wydawca:** Giżyckie Centrum Kultury. **Adres redakcji:** ul. Konarskiego 8, 11-500 Giżycko. **Tel.** 0-87/428-16-37, **e-mail:** redakcja@gizycko.pl. **Redaktor naczelny:** Bogusław Zawadzki. **Współpraca:** Fotografia – Tomasz Karolski. **Skład DTP:** MARIS Sebastian Jurgielewicz. **Druk:** „Top Druk” Łomża. **Nakład:** 5000 egzemplarzy.

Praca wre, czyli inwestycyjna karuzela nabiera tempa

Jedne dopiero się zaczęły, drugie trwają, jeszcze inne wchodzą już w decydującą fazę. Zapraszamy Państwa na krótki przegląd najważniejszych miejskich inwestycji, realizowanych obecnie na terenie Giżycka. Kolejne przedsięwzięcia czekają na swoją kolej.



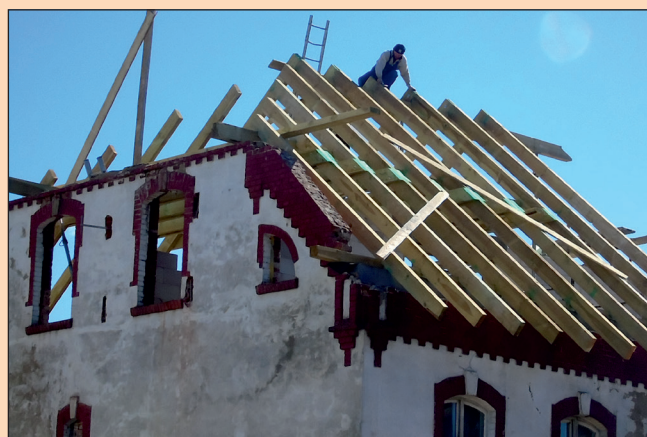
„Długowieczna” żuźlowa bieżnia na stadionie MOSiR przechodzi do historii. Zastąpi ją cztero- i sześciotorowa nowoczesna bieżnia kauczukowa, na obiekcie pojawią się także rzutnie i skocznie oraz nowe nagłośnienie i oświetlenie

A to już największa w Giżycku piaskownica. Kilkanaście tysięcy ton piasku i ciężka praca ekipy budowlanej całkowicie odmieniły oblicze plaży miejskiej, a przecież to dopiero początek wielkich zmian nad Niegocinem



Umowa podpisana, jeszcze tylko uścisk dłoni i można rozpoczynać prace związane z akustyką, techniką sceniczną czy kinotechniką. Mina Marty Dąbrowskiej, dyrektora Giżyckiego Centrum Kultury, mówi wszystko. Koniec remontu placówki niedaleki!

Podobno w każdym domu najważniejszy jest dach. Ten „rodzi się” właśnie na budynku przy ul. 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, który ucierpiał w pożarze przed pięcioma laty. Za kilka miesięcy pod tym dachem zamieszka piętnaście rodzin



„Po raz pierwszy od wojny ktoś sobie o nas przypomniał” – żartują zadowoleni mieszkańcy ulicy Bema, na której codziennie przybywa kilka metrów nowego chodnika

Na ulicy Sikorskiego też się co nieco wyprostowało. Jeden z najgorszych w mieście chodników już nie straszy, lecz skutecznie zachęca, by pozwolić stopom poczuć komfort



„DIABEŁ” I „MAŁGOSIA” przeciwko hejtowi

Aktorka **Joanna Koroniewska** (Małgosia z „M jak miłość”) i pochodzący z Giżycka piłkarz Legii Warszawa **Łukasz „Diabeł” Broź** dołączyli do kampanii „Giżycko mówi NIE dla hejtu”. Oboje wzięli udział w nagraniu profesjonalnego spotu reklamowego, który już niebawem będzie można obejrzeć w internecie (także na stronach miejskich). A my zachęcamy Państwa do odwiedzania facebookowego profilu „Giżycko mówi NIE dla hejtu. Razem zablokujmy obrzydliwy hejt”. **bz**



Łukasz Broź



Joanna Koroniewska

Uczestnicy warsztatów nakręcą film o samotności

Na czerwiec zaplanowana jest premiera krótkometrażowego filmu, realizowanego w ramach warsztatów filmowych Giżyckiego Centrum Kultury. Pod koniec lutego w porcie „Ekomarina” odbył się casting, podczas którego komisja w składzie: **Anna Chmielarz, Ewa Sylwestrzak, Katarzyna Appelrod, Magdalena Sobolewska, Marlena Sterańczak, Przemysław Fursewicz i Piotr Dranka** wybrała 15 aktorów.

- Film będzie opowiadał o bardzo aktualnym problemie, czyli samotności ludzi we współczesnym świecie – mówi **Żaneta Sarnecka - Roch**, koordynator warsztatów filmowych. - Banalne stwierdzenie, że mimo powszechnej dostępności jesteśmy osobami bardziej zamkniętymi, jest całkowicie trafne.

Obecnie trwają prace nad wyborem lokalizacji do zdjęć i dostosowaniem scenariusza do potencjału wybranych osób. Film powinien być gotowy pod koniec maja, a efekty pracy grupy lokalnych miłośników kinematografii będzie można obejrzeć jeszcze przed wakacjami w kinie w GCK. **bz**



Komisja castingowa w „wirze” pracy

SKORZYSTAJ Z POMOCY...

... oferowanej w Punkcie Konsultacyjnym Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej (ul. Sikorskiego 3b, budynek Świetlicy Socjoterapeutycznej, tel. 87/428 51 63):

KOMPLEKSOWA POMOC PRAWNA dla ofiar i sprawców przemocy, w problemach będących następstwem nadużywania alkoholu - poniedziałek, godz. 16.00-18.00, środa, godz. 15.00-18.00

POMOC PSYCHOLOGICZNA dla osób uzależnionych od alkoholu, środków psychotropowych, konsultacje dla rodziców (problemy wychowawcze) - środa, godz. 15.00-17.00

KONSULTACJE TERAPEUTYCZNE dla osób uzależnionych i po leczeniu odwykowym - wtorek, godz. 15.00-17.00, czwartek, godz. 17.00-19.00 (grupa wsparcia)

PORADNICTWO PEDAGOGICZNE w zakresie diagnozy dzieci i młodzieży uzależnionych od alkoholu i substancji psychotropowych, pomoc pedagogiczna dla rodziców - wtorek, godz. 15.30 - 17.30

Zbadaj się w mammobusie

W kwietniu w Giżycku trzy razy pojawi się mammobus, w którym kobiety w wieku 50-69 będą mogły wykonać bezpłatne badania diagnostyczne w kierunku wykrycia raka piersi. 8 kwietnia (sobota) laboratorium na kołach na trzy dni zaparkuje na placu Piłsudskiego, w tym samym miejscu mammobus stanie 21 kwietnia (piątek), a cztery dni później (wtorek, 25 kwietnia) badania będą przeprowadzane w pobliżu przychodni przy ul. Wodociągowej 17. Mammografia trwa jedynie kilka minut i polega na zrobieniu czterech zdjęć rentgenowskich (dwóch projekcji każdej piersi). Pozwala na rozpoznanie i wykrycie tzw. zmian bezobjawowych (guzków oraz innych nieprawidłowości w piersi) w bardzo wczesnej fazie rozwoju – wtedy, kiedy nie są one jeszcze wyczuwalne przez kobietę lub lekarza, co bardzo istotnie zwiększa szansę wyleczenia. Kobiety zainteresowane badaniami proszone są o wcześniejszą rejestrację pod nr. tel. 58/666-24-44 (LUX MED Diagnostyka) lub 58/767-34-55, 58/767-34-77 (Geneva Trust Polska). Mammografia jest wykonywana w ramach Populacyjnego Programu Wczesnego Wykrywania Raka Piersi, finansowanego przez Ministerstwo Zdrowia. **bz**

Więc chodź, pomaluj... trzy stacje

Jeszcze tylko przez miesiąc (do 30 kwietnia) można składać do Urzędu Miejskiego w Giżycku projekty murali, które mają ozdobić stacje transformatorowe przy ul. Warszawskiej, Wilanowskiej i na pasażu Portowym. Na autorów najlepszych malowideł (te wybierze komisja pod przewodnictwem burmistrza) czekają nagrody o łącznej wartości prawie 5 tysięcy złotych. Każdy artysta może zgłosić nieograniczoną ilość projektów (format A-3), regulamin konkursu i formularz zgłoszeniowy znajdują się na miejskich stronach internetowych (www.gizycko.pl i www.mojegizycko.pl). Wykonawców murali poznamy do 25 czerwca. **bz**

Dla tych, co nie mogą w dzień

12 kwietnia (środa) Punkt Paszportowy (pokój nr 4b, tel. 87/732-41-63) i Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego (pokój nr 5, tel. 87/732-41-34) będą czynne aż do godz. 20.00. Comiesięczny „Wieczór z Paszportem i Dowodem Osobistym” to udogodnienie dla wszystkich, którzy ze względu na swoje codzienne obowiązki nie są w stanie załatwić formalności związanych z uzyskaniem wspomnianych dokumentów w godzinach pracy Ratusza. **bz**

SZUKASZ PRACY?

SZUKASZ PRACOWNIKA?

Pomożemy Ci znaleźć! Napisz do nas – redakcja@gizycko.pl.
U nas anonse są bezpłatne!

P.P.H. KOSTRZEWA sp.j. zatrudni: monterów kotłów, lakierników, ślusarzy, spawaczy MAG lub TIG (z uprawnieniami), kontrolerów jakości, operatorów maszyn CNC. Zapewnione: przeszkolenie i umowa o pracę. CV należy złożyć osobiście w siedzibie firmy na ul. Przemysłowej 1 lub przesłać drogą elektroniczną na adres: biuro@kostrzewa.com.pl.

NO CO JA NA TO PORADZĘ, ŻE

Mąż, ojciec, dziadek, specjalista budowy maszyn i urządzeń okrętowych, dowódca wyrzutni raketowej, galwanizer, szlifierz, urzędnik, kierownik, dyrektor, zapalony grzybiarz i działkowiec, ale przede wszystkim ikona giżyckiego sportu. Ci, którzy dobrze go znają, żartują, że nie krew, ale właśnie sport płynie w jego żyłach. Niedawno skończył 70 lat (dmuchał świeczki na torcie w kształcie i wielkości – a jakże! - piłki nożnej), co absolutnie nie przeszkadza mu w byciu aktywnym w jego ukochanej dziedzinie życia. Z wielką przyjemnością zapraszamy Państwa na spotkanie z KAROLEM CHMIELEWSKIM.



Panie Karolu, jest Pan w stanie policzyć te wszystkie dyplomy, nagrody, listy gratulacyjne, statuetki, odznaki, medale i wyróżnienia, o uściskach dłoni VIP-ów różnej maści nie wspominając, którymi uhonorowano Pana podczas wspaniałej, trwającej do dziś przygody ze sportem?

Oj, ciężko by było to porachować, przez tyle lat naprawdę sporo się tego uzbierało.

To zapytam inaczej: która z tych nagród jest dla Pana najcenniejsza?

Zdecydowanie odznaka „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, którą otrzymałem we wszystkich trzech kolorach. A wiesz dlaczego akurat to wyróżnienie uważam za najważniejsze? Dlatego że otworzyło mi ono drzwi na dowolne imprezy sportowe organizowane w naszym kraju. Miałem wolny wstęp na wszystkie mistrzostwa, turnieje, mecze i zawody w każdej dyscyplinie sportu. A na taką imprezę mogłem zabrać jedną osobę towarzyszącą. Pamiętam, jak w latach osiemdziesiątych byłem na Śląsku i akurat w tym czasie

Górnik Zabrze grał z Legią Warszawa, a wtedy oba te zespoły należały do czołówki naszej Ekstraklasy. Zaproponowałem wówczas swojemu znajomemu z Elku, że może przejdziemy się na ten mecz, co spotkało się z jego ogromnym zdumieniem. „A ty wiesz, ile kosztują bilety na takie widowisko?” – zapytał mnie, nie wiedząc, iż jestem posiadaczem wspomnianej wcześniej odznaki. Weszliśmy na stadion, a tam – nawet ku mojemu zdziwieniu – zaprowadzono nas od razu na trybunę honorową, na którą tak trochę średnio pasowaliśmy wizualnie. Byliśmy bowiem bodajże jedynymi osobami w tej części stadionu bez białych koszul, krawatów i marynarek (śmiesz). Ech, to były czasy...

Dlaczego „były”?

Ano dlatego, że już się skończyły. Po zmianach ustrojowych w naszym kraju uznano, że niektóre odznaczenia nadane za czasów PRL nie powinny być honorowane. Tytułu zasłużonego działacza kultury fizycznej nikt mi nie odebrał, ale uprawnienia związane z przyznaniem odznaki przez ówczesne Ministerstwo Sportu i Turystyki wszyscy jej właściciele stracili.

Niewiarygodne!

Ale prawdziwe, niestety. .

Tak sobie patrzę na Pana i zastanawiam się, jaki był mały Karolek Chmielewski. Spokojny, zrównoważony jak ten dojrzały Karol, którego znam od wielu lat, czy raczej zadziorny, temperamentny?

Z tym spokojem, o którym mówisz, różnie u mnie bywa, bo potrafię być bardzo niemily dla kogoś, kto nade mnie na odcisk. Natomiast dzieckiem byłem ruchliwym, lekko – powiedziałbym nawet – łobuzowatym, wszędzie mnie było pełno, wkręcałem się w różne zawody sportowe: a to lekkoatletyczne, a to piłkarskie, a to znowu rywalizowałem z kolegami w konkurencji rzutu piłką lekarską „przez głowę”. Bez problemów dostawałem się do szkolnych reprezentacji w lekkiej atletyce i grach zespołowych, zarówno w szkołach podstawowych, jak i zawodówce oraz szkole średniej. Podobnie było podczas służby wojskowej, kiedy byłem przedstawicielem jednostki m.in. w biegach długodystansowych.

Czyli sportowiec z powołania. Nic dziwnego, że tak potoczyła się Pana kariera zawodowa, od przeznaczenia nie ma ucieczki.

Wbrew pozorom to nie była prosta ścieżka. Swoją pierwszą pracę podjąłem w wilkaskim „Polamie” (obecnie „ES-System” – przyp. BZ), gdzie zatrudniono mnie jako galwanizera i szlifierza. Pracowałem tam do 1970 roku, potem przez dziesięć lat byłem pracownikiem w dziale zaopatrzenia, kooperacji, transportu i zbytu w „Żegludze Mazurskiej”. W obu tych zakładach wybierano mnie na przewodniczącego prężnie działających ognisk Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, aż wreszcie w roku 1980 zostałem powołany przez naczelnika Giżycka Irenę Berentowicz na stanowisko dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Giżycku.

Jak to? Przecież nasz MOSiR istnieje dopiero od kilkunastu lat?

W obecnym kształcie – owszem, ale miejska jednostka zajmująca się sportem istniała także na początku lat osiemdziesiątych. Może to zabrzmie nieskromnie, ale byliśmy wówczas najlepszym ośrodkiem w całym województwie suwalskim, zarówno pod względem organizacji imprez, jak i działalności gospodarczej. Niestety, w roku

TAK BARDZO KOCHAM SPORT?

1982 władze centralne postanowiły rozwiązać większość MOSiR-ów, pozostawiając tylko jednostki w 49 miastach wojewódzkich. Otrzymałem wówczas propozycję objęcia stanowiska kierownika w Giżyckim Klubie Sportowym „Mamry”, którą po krótkim namyśle przyjąłem. To był początek „złotych lat” klubu, w którym w owym czasie działały trzy przeciętne sekcje: piłkarska, kolarska i zapaśnicza. Za moich czasów klub zaczął się rozwijać, przyszły sukcesy we wszystkich trenowanych u nas dyscyplinach, powstały nowe sekcje: brydżowa i biegów na orientację. Wszystko trwało do czasu, gdy przy klubie zaczęli się kręcić pseudodziałacze, działający na szkodę Mamr. Podjąłem wówczas decyzję o odejściu z klubu, ale na prośbę trenera piłkarskiej drużyny seniorów zgodziłem się zostać społecznym kierownikiem trzecioliigowego zespołu.

Fachowcy nie muszą szukać roboty, bo ona znajduje ich sama. Po Mamrach trafił Pan do Urzędu Miejskiego?

Nie od razu. Najpierw pracowałem w Miejskim Domu Kultury, czyli dzisiejszym Giżyckim Centrum Kultury, gdzie do 1994 roku zajmowałem się m.in. pomocą w organizacji imprez kulturalnych, prowadzeniem zajęć dla dzieci i młodzieży oraz... ligami amatorskimi, które od zawsze cieszyły się ogromnym powodzeniem giżycczan. Mieliśmy wspaniałe ligi siatkówki i koszykówki, ta ostatnia kończyła się takim show z trzecioligowymi Vigorsami. Mieliśmy też, co prawda tylko epizodycznie, ligę piłki ręcznej, no i przede wszystkim ligę piłki nożnej, w której w jednostkach wojskowych grało rokrocznie około 30, a czasem i więcej, drużyn.

Dziś trudne do powtórzenia. Mówię zarówno o liczbie lig, jak i drużyn.

No tak, ale wtedy nie było komputerów, tabletów i innych tego typu „zabawek”, więc ludzie chętnie przychodzili „wyszaleć się” do hal sportowych.

Osiemnaście lat temu historia zatoczyła koło i Karol Chmielewski wrócił do MOSiR, ale już nie na dyrektorski stołek.

Tak, to było po pięciu latach, spędzonych w Wydziale Promocji Urzędu Miejskiego, gdzie wraz z Wojtkiem Chodakowskim zajmowaliśmy się m.in. imprezami i sportowym współzawodnictwem szkół. W kwietniu 1999 roku ponownie powołano do życia Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, w którym znalazłem zatrudnienie jako specjalista od organizacji imprez. Z ubiegania się o stanowisko dyrektora wykluczył mnie brak odpowiedniego wykształcenia. Miałem bowiem tylko licencjat. A dziś, już od dziewięciu lat, jestem na emeryturze.



Karol Chmielewski odbiera kolejną nagrodę z rąk Wacława Wasielei, przewodniczącego Warmińsko-Mazurskiego Szkolnego Związku Sportowego

Chyba takiej z przymrużeniem oka – przecież wiem, że nadal „biega” Pan po halach i boiskach...

No co ja na to poradzę, że tak bardzo kocham sport? Jestem koordynatorem rozgrywek w ramach Szkolnego Związku Sportowego, w którym „obracam się” od wielu lat, organizując imprezy na szczeblu miejskim, powiatowym, rejonowym, regionalnym i wojewódzkim. No i mam przy tym mnóstwo satysfakcji, bo szkoły z naszego miasta i powiatu regularnie zajmują czołowe miejsca w województwie warmińsko-mazurskim. Przyjemnie idzie się na zawody, w których giżycczanie grają pierwsze skrzypce.

Ale na meczach Mamr czy na halówce dawno Pana nie widziałem. Nie ciągnie wilka do lasu? Przecież to Pana „dzieci”...

Ciągnie, ciągnie, czasem nawet bardzo mocno. Na Mamry – przyznaję – chodzę stosunkowo rzadko, zrazilem się bowiem po jakimś meczu, w którym nasi nie mogli dać rady dużo słabszemu przeciwnikowi. Ale interesuję się, wyniki śledzę na bieżąco! A na halówkę czasem obiecuję sobie zajrzeć, ale zawsze wypada coś ważniejszego – a to żonie trzeba pomóc, a to zdrowie nie pozwala, a to skoki narciarskie transmitują w telewizji. Ja bardzo lubię skoki...

A czym oprócz sportu najchętniej zajmuje się emeryt Chmielewski?

Działka, z której owocowo – warzywne plony służą nam od lat do produkcji domowych przetworów typu „palce lizać”. I grzybami! Oboje z żoną jesteśmy nałogowymi grzybiarzami. Potrafimy jechać bardzo daleko po to, by wrócić do domu z pełnymi pięknymi okazami 20-litrowymi wiadrami. Potem pakujemy je w słoiki i wysyłamy: do synów, do pozostałej rodziny, do znajomych, suszone, marynowane... Na brak zbytu nie narzekamy.

Wystarczy Panu rzut oka, by rozpoznać sromotnika?

Ależ oczywiście! Wychowałem się w miejscu, gdzie było dużo lasów. Dla mnie i mojego brata grzyby szybko stały się źródłem pewnego dochodu. Zbieraliśmy ich duże ilości, sprzedawaliśmy w skupie, dzięki czemu stać nas było na kupno rzeczy, na które normalnie nie moglibyśmy sobie pozwolić. Pochodzę z rodziny wielodzietnej, było nas w domu siedmioro plus rodzice. Za kasę z grzybów kupowaliśmy sobie z bratem garnitury, książki, rowery, jedzenie. Nasi koledzy zawsze mówili, że moglibyśmy zarabiać jeszcze więcej, gdybyśmy stosowali ich zasadę: „przed oddaniem do skupu zamoczyć grzyby w rzece”. Wiadomo, cięższe więcej ważą, więc i kosztują więcej...

O, łotrzyki!

(śmiech)

Święta Pan spędza w domowym zaciszu?

Plan na Wielkanoc jest taki, by odwiedzić moje siostry w Nidzicy. Ominie więc nas pewnie to całe tradycyjne przedświąteczne zamieszanie, ale święconkę przed wyjazdem na pewno zdążę zanieść do kościoła.

Życząc zatem radosnych i spokojnych świąt serdecznie dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiał: **Bogusław Zawadzki**

Po „AirShow” i... przed „AirShow”

Z każdym dniem bliżej lata, bliżej także kolejnej edycji „Mazury AirShow” – największych w Polsce cywilnych pokazów lotniczych. W tym roku wspaniałe maszyny i znakomitych pilotów na giżyckim niebie podziwiać będziemy 5 i 6 sierpnia, o czym podczas marcowego spotkania w Urzędzie Miejskim przypomniał prezes Aeroklubu Krainy Jezior **Stanisław Tołwiński**, organizator „Mazury AirShow”. Spotkanie w giżyckim Ratuszu było okazją do podsumowania ubiegłorocznych pokazów oraz podziękowania osobom i instytucjom zaangażowanym w przygotowanie imprezy. **bz**



Stanisław Tołwiński zaprasza na tegoroczne pokazy lotnicze w Giżycku

Wkrótce powitamy żołnierzy Sojuszu

Na 13 kwietnia zaplanowano oficjalne powitanie na Mazurach wielonarodowego batalionu NATO. W uroczystości, która odbędzie się w Orzyszu, udział zapowiedzieli m.in.: prezydent RP **Andrzej Duda** i naczelny dowódca sił Sojuszu Północnoatlantyckiego w Europie generał **Curtis Scaparotti**. Przypomnijmy, iż trzon grupy bojowej, która na stałe ma stacjonować w Bemowie Piskim, będą stanowiły siły amerykańskie, wspierane przez pododdziały z Wielkiej Brytanii, Rumunii i Chorwacji. Według różnych źródeł na Mazurach zostanie zakwaterowanych od 800 do nawet 1500 żołnierzy (rotacja przewidywana jest co 6-9 miesięcy), na co dzień służących w bawarskiej miejscowości Vilseck. Batalion NATO ma pozostawać pod „taktyczną kontrolą” 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej. **bz**

Nie jesteśmy i nie będziemy policją

Niektóre miasta nie widzą zasadności utrzymywania straży miejskiej, bez mrugnienia okiem likwidując tę formację jedną, nierzadko nie do końca przemyślaną, uchwałą. Giżycko nie zamierza iść tą drogą – burmistrz **Wojciech Iwaskiewicz** nie widzi bowiem powodu, dla którego straż miejska nad Niegocinem miałaby przestać istnieć.

W połowie marca w Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie podsumowujące funkcjonowanie straży miejskiej w ostatnich dwóch latach. Było to zarazem spełnienie przedwyborczej obietnicy **Wojciecha Iwaskiewicza**, który w 2014 roku zapowiadał weryfikację działalności straży w połowie kadencji, uzależniając od jej wyników „być albo nie być” miejskiej służby mundurowej. Dziś wiemy już, że w najbliższych miesiącach strażnicy mogą spać spokojnie.

- Powodów, dla których należy bezwzględnie utrzymać straż miejską w Giżycku, jest kilka – powiedział burmistrz podczas spotkania w Ratuszu. – Po pierwsze: charakter miasta, które sezonowo zwielokrotnia liczbę swoich mieszkańców. Po drugie: moim zdaniem słuszną jest filozofia praktykowana przez naszych strażników, pełniących obecnie uzupełniającą – służebną rolę wobec społeczeństwa. I wreszcie po trzecie: jest to formacja profesjonalnie zarządzana. Czy wobec powyższych zalet nasza straż zasługuje na to, by oceniać ją negatywnie? Moim zdaniem nie ma ku temu żadnych przesłanek.

Statystyki i najważniej-

sze informacje dotyczące funkcjonowania straży miejskiej podczas spotkania zaprezentował jej komendant **Maciej Ambroziak** (dane te są dostępne na stronach internetowych miasta). Podkreślił on, że straż nie chce i nie będzie zastępować policji, czego wielu mieszkańców niejednokrotnie od niego i jego podwładnych wymaga.

- Nie jesteśmy i nie będziemy policją, my nawet nie mamy takich uprawnień jak policjanci – mówił komendant Ambroziak. – Naszym zadaniem jako służby porządkowej jest dbanie o ład w mieście. Policję możemy jedynie wspierać i uzupełniać, co czynimy podczas codziennych służb. **Bogusław Zawadzki**



Straż miejska jest potrzebna Giżycku i giżycczanom – z przekonaniem mówił burmistrz Wojciech Iwaskiewicz

Komendant ze „Złotym Piórem”

To się nazywa debiut! Komendant giżyckiej straży miejskiej **Maciej Ambroziak** odważnie postanowił „wziąć byki za rogi” – na razie te ortograficzne. W swojej pierwszej w życiu „corridzie” (czytaj: Dyktando VIP w Wilkasach o Złote Pióro Wójta Gminy Giżycko) nasz „torreador” w mundurze stanął na wysokości zadania, wygrywając rywalizację i z „bykami”, i z 12 rywalami. Drugie miejsce zajęła **Ewa Dmochowska** z Urzędu Gminy w Giżycku, a trzecie **Jolanta Grądzka**, nauczycielka

z Orzysza. Autorem dyktanda był – jak co roku - **Adam Janecki**, emerytowany nauczyciel z Wilkas. **bz**



Mistrz ortografii Maciej Ambroziak odbiera gratulacje od wójta gminy Giżycko Marka Jasudowicza

Przedświąteczne porządki „Płetwala”

Lustro, talerze, setki puszek i butelek, buty, okulary, metalowe wkłady do koszy na śmieci, a nawet dywan – takie rzeczy „połknął” w minionych miesiącach kanał Giżycki. W ostatnią sobotę marca dno cieku na odcinku od kładki do ujścia do Niegocina tradycyjnie oczyścili członkowie Klubu Płetwonurków „Płetwala”. Tak jak rok temu, gdy z wody wydobyto dwa pociski artyleryjskie, nie obeszło się bez „wybuchowej” niespodzianki.

Tym razem niewybuch jeden z nurków zauważył na głębokości zaledwie pół metra (jak mówili członkowie „Płetwala” - aż strach pomyśleć, co mogłoby się stać, gdyby zahaczyła o niego jakaś jednostka ze stalowym mieczem). Pociskiem zajęli się saperzy, zaś kontenery z innymi „fantami” z kanału (których - co potwierdzili sami „poszukiwacze” - w tym roku było nieco mniej niż w latach poprzednich) przekazano służbom komunalnym.

Bogusław Zawadzki



Worki na odpady zapełniały się w szybkim tempie



Młodzi asystenci płetwonurków spisali się na medal



Wśród wydobytych z kanału śmieci tradycyjnie brylowały butelki i puszki



Po ciężkiej pracy czas na relaks na prawdziwym „łożku wodnym”



Trwa poakcyjny przegląd kanałowych „fantów”

Przyjdź na twierdzę, rozszerz wiedzę

„Poznaj tajemnicę twierdzy Boyen” oraz „Od jaskini do pierwszych domów” to zajęcia, na które zaprasza Giżyckie Centrum Kultury. Prowadzone na terenie zabytkowej fortyfikacji przez wykwalifikowaną kadrę mogą być one doskonałym urozmaicheniem i uzupełnieniem edukacji. Oferta skierowana jest do zorganizowanych grup szkolnych, odpłatne zajęcia odbywają się przez cały rok – oprócz wakacji - w dwóch fortecznych obiektach

(w stajni z wozownią i w laboratorium prochowym) po rezerwacji telefonicznej lub e-mailowej. Zainteresowanych uczestnictwem w zajęciach „Od jaskini do pierwszych domów” odsyłamy do **Piotra Todryka** (tel. 798-612-924, e-mail: piotr.todryk@gck.gizycko.pl), zaś osobom chcącym poznać tajemnice twierdzy nad Niegocinem polecamy kontakt z **Wiolettą Rawą-Rudzińską** (tel. 798-612-841, e-mail: wioletta.rawa-rudzinska@gck.gizycko.pl).

bz

„Odpowiedzią na taką miłość może być tylko miłość”

Promocji, jaka towarzyszy tegorocznemu Misterium Męki Pańskiej w Giżycku, nie powstydziłyby się profesjonalne agencje reklamowe. W mieście nie da się nie zauważyć bannerów czy plakatów zachęcających do uczestnictwa w tym niecodziennym wydarzeniu, a informacje o spektaklu coraz częściej pojawiają się w mediach (nie tylko lokalnych). Widowisko, współfinansowane ze środków Urzędu Miejskiego, będzie można obejrzeć w wigilię Niedzieli Palmowej (8 kwietnia) na wzgórzu Świętego Brunona. Honorowy patronat nad Misterium objęli: Biskup Ełcki Jerzy Mazur i burmistrz Giżycka Wojciech Iwaskiewicz.



Tak było rok temu podczas pierwszego giżyckiego Misterium Męki Pańskiej przy kościele p.w. Św. Maksymiliana Marii Kolbego



Tegoroczne Misterium odbędzie się na wzgórzu Św. Brunona, na którym aktorzy – amatorzy z racji prób byli w ostatnich tygodniach częstymi gośćmi

Ubiegłoroczne przedstawienie, zorganizowane nad Niegocinem po raz pierwszy, spotkało się z bardzo pozytywnym oddźwiękiem. Giżycka (i nie tylko) społeczność doceniła zarówno pracę aktorów – amatorów, jak i trud włożony w organizację całego przedsięwzięcia. Misterium 2017 będzie jeszcze lepsze, atrakcyjniejsze dla widzów – zapowiada ksiądz **Mariusz Pawlina**, wikariusz z parafii p.w. Św. Maksymiliana Kolbego, pomysłodawca, autor scenariusza i reżyser widowiska.

- W spektaklu wystąpi prawie 150 osób, a zatem więcej niż przed rokiem – mówi młody kapłan. – Wszyscy ciężko pracujemy podczas wieczornych prób, które rozpoczęły się w lutym i będą trwać praktycznie do samego Misterium. Szyjemy stroje, uzupełniamy inne rekwizyty, dogrywamy najdrobniejsze szczegóły, we wszystko za-

angażowany jest sztab wolontariuszy. Jedną z tegorocznych nowości będzie wspinała muzyka, napisana specjalnie dla nas przez **Marcina Pyciaka** z Ełckiego Centrum Kultury. Scenariusz Misterium, zbudowany na podstawie Pisma Świętego, wzbogaciliśmy o kilka scen, których nie było rok temu, m.in. o zmartwychwstanie Chrystusa, w rolę którego w tym roku wcieli się... dwóch aktorów. Wyjątkowy klimat zapewni również gra świateł i dźwięków.

To będzie już szesnaste Misterium Męki Pańskiej, organizowane przez księdza Pawlinę, który swoje aktorsko-reżyserskie zdolności po raz pierwszy zaprezentował jako... jedenastoletni chłopiec. Początkowo skromne wielkanocne przedstawienia w jego rodzinnym Budzewie (gmina Budry) skupiały wyłącznie społeczność tej wsi, z czasem urosły one jednak do rangi

najważniejszych wydarzeń religijno-kulturalnych w powiecie węgorzewskim. Warto wspomnieć, iż po wyjeździe pomysłodawcy Misterium do seminarium mieszkańcy Budzewa nie zrezygnowali z wystawiania spektaklu.

- Tamtych dziecięcych czasów nie można porównywać z obecnymi – uśmiecha się duchowny z giżyckiego Wilanowa. – Wtedy, ze względu na brak jakichkolwiek środków finansowych, nasze możliwości były mocno ograniczone. Dziś, między innymi dzięki funduszom z Giżyckiego Budżetu Obywatelskiego, jesteśmy w stanie zadbać o profesjonalną oprawę imprezy.

Misterium Męki Pańskiej w Giżycku rozpocznie się 8 kwietnia o godz. 20.00. Wstęp wolny. Jednym z patronów medialnych spektaklu jest „Moje Giżycko”.

Bogusław Zawadzki



Ksiądz Mariusz Pawlina

Nie jest moim zamiarem, aby nasze Misterium było tylko wydarzeniem teatralnym działającym na emocje widzów (choć poziom artystyczny jest tu bardzo istotny), ale dziełem Ducha Świętego w wymiarze ewangelizacyjnym. Najważniejszym i jedynym powodem wystawienia Misterium jest głoszenie Ewangelii, ewangelizacja. Misterium jest po to, aby uświadomić, ukazać i z mocą podkreślić niespotykaną miłość Boga do człowieka, który „Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Tego, który uratował pogrążonych w grzechu ludzi, oddając za nich życie na krzyżu. I to wszystko z miłości! Odpowiedzią na taką miłość może być tylko miłość.

Margaret (na razie) największą gwiazdą giżyckiego lata

Trzeba przyznać, że jak na marzec – uznawany powszechnie za „artystycznie martwą” część roku – sporo się w Giżycku działo. Był wileński folklor, muzyczna podróż po słonecznej Italii, klasyka w wielkocnocnej oprawie i prawdziwa wojskowa „petarda”. Wokalna, oczywiście. Czy jest to zwiastun równie „intensywnego imprezowo” sezonu?

Kalendarz wydarzeń został niedawno zaprezentowany przez Biuro Promocji i Polityki Społecznej Urzędu Miejskiego. Przeważają w nim sprawdzone imprezy, doskonale znane giżycczanom z poprzednich sezonów, takie jak „Szanty z Folklem”, „Operacja Boyen”, „Mazury AirShow” czy „Dni Giżycka” z występem **Małgorzaty Jamroży**, czyli **Margaret**, która jak na razie jest największą gwiazdą, jaka pojawi się w tym roku w naszym mieście. Bogatą ofertę uzupełniają liczne imprezy sportowe i rekreacyjne, pikniki, pokazy, wakacyjne koncerty organowe (jubileuszowa 40. edycja) czy seanse w „Orange Kinie Letnim”, które można oglądać jedynie w trzech miastach Polski (ale tylko w Giżycku zarówno z ładu, jak i z wody).

- Nie jest to ostateczna wersja kalendarza imprez, być może będą jakieś modyfikacje – mówi **Małgorzata Kulas - Szyrmer**, kierownik Biura Promocji i Polityki Społecznej. **Bogusław Zawadzki**

Z OSTATNIEJ CHWILI:

PRZEZ TWE OCZY, TE OCZY ZIELONE...

W Giżycku zaśpiewa **Zenon Martyniuk!** Z megagwiazdą nurtu disco polo będzie można spotkać się dwukrotnie już w najbliższą sobotę (1 kwietnia) – o godz. 13.00 na „Orliku” przy SP 7 artysta będzie promował i rozdawał swoją najnowszą płytę „Uśmiechnij się”, a o godz. 18.00 wystąpi na pasażu Portowym (impreza niebiletowana).



Fot. Fotografia – Tomasz Karolski



Fot. Fotografia – Tomasz Karolski

Dwa występy Nikoli Palladiniego były prezentem władz Giżycka dla wszystkich mieszkanek naszego miasta z okazji Dnia Kobiet. Wejściówki na oba koncerty „Ciao, ciao, Bambina” rozeszły się jak świeże bułeczki



Fot. Fotografia – Tomasz Karolski



Fot. Fotografia – Tomasz Karolski

Niecodzienna sceneria, wybitni artyści – w sanktuarium Św. Brunona gościliśmy brytyjskich muzyków: Philippę Hyde i Jeremy'ego Kenyona oraz zespół „Masovia Baroque Orchestra”, której członkiem jest giżycczanin Krzysztof Sokołowski



Fot. Fotografia – Tomasz Karolski



Fot. Fotografia – Tomasz Karolski

Na wojsko miło się patrzy, ale i miło się go słucha. Z niezapomnianym koncertem „Ojczyzna ma” w hali giżyckiego COS-OPO wystąpił w marcu Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego

Znów „ubiją” dno



Giżyccy pletwonurkowie (i nie tylko) lany poniedziałek (17 kwietnia) tradycyjnie uczczą widowiskowymi skokami do kanału Giżyckiego.

- Nie wyobrażam sobie przerwania tej ponaddwudziestoletniej tradycji, bo już tak długo „ubijamy” dno kanału, łomocząc węń z zapalem z mostu obrotowego, a potem kolejowego – mówi **Sebastian Łepkowski**, prezes Klubu Pletwonurków „Pletwał” w Giżycku. – Impreza od zawsze cieszy się wielkim zainteresowaniem widzów, pozwala się rozerwać, pośmiać się na widok grupy szalonych, nie tylko dorosłych śmiaków, w różnych pozycjach i z radosnym wrzaskiem na ustach skaczących do zimnej wody.

Jak co roku tuż przed imprezą kompleksowy przegląd terenów pod mostami wykonują nurkowie z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Giżycku. To niezbędne, by wyeliminować wszelkie zagrożenia dla bezpieczeństwa skaczących. Sebastian Łepkowski wspomina przypadki wydobycia z kanału wózka z supermarketu czy leżących na dnie kanału pobitych butelek.

- Chłopaki ze straży najpierw likwidują takie niebezpieczne sytuacje, a potem skaczą z mostu razem ze wszystkimi chętnymi – mówi prezes „Pletwala”.

Kto może wziąć udział w „dyngusowej” kąpieli? Osoby, które ukończyły 18 lat i podpiszą oświadczenie świadomego uczestnictwa, a także niepełnoletni, w imieniu których pisemną zgodę na skoki wyrażą rodzice. Zgłoszenia przyjmowane są drogą elektroniczną (e-mail: mieron@wp.pl) lub SMS-ową (nr 502-637-827). Pierwszych trzydziestu skoczków otrzyma pamiątkową koszulkę. Zbiórka uczestników - 17 kwietnia o godz. 10.30 na placu Andrzeja „Balona” Tarasiewicza. Impreza jest współfinansowana przez Urząd Miejski.

Bogusław Zawadzki

DOM PACHNĄCY ŚWIĘTAMI,

W nastrój Świąt Wielkanocnych wprowadzi Państwa Eulalia Paszkiewicz (na zdjęciu) – prawdziwa arcy mistrzyni sztuki kulinarnej, miłośniczka kuchni regionalnej. „Z wykształcenia nauczycielka, z zamiłowania - pasjonatka. Tak, tak, pasjonatka. Pasjonuje mnie każde prawdziwe rękodzieło” – mówi o sobie. – „Uwielbiam robić na drutach i szydełku, niegdyś robiłam nawet torebki na szydełku ze... starych taśm magnetofonowych. Ale też wełniane swetry, płaszcze czy koronkowe serwetki”. Przed Wielkanocą wypieka plecione z ciasta chlebowego koszyczki, a na Boże Narodzenie - cuda piernikowe. Kocha gotować z mężem Andrzejem, który robi najlepsze na świecie kartacje. A dziś Pani Eulalia dzieli się z Państwem świątecznymi wspomnieniami i przepisami na wielkanocne rarytasy.



Wiosna od zawsze kojarzy mi się z Wielkanocą. Po mroźnej zimie każdy cieplejszy dzień dodaje energii i chęci do działania. Na miesiąc przed świętami zaczynam odkładać do specjalnego, małego wiaderka łuski od cebuli. Przydadzą się do farbowania jajek. Lubię sobie zaplanować, co i kiedy będę robiła, żeby nie wszystko na ostatnią chwilę.

Wiem, że na pewno będą różne baby: ucierane, gotowane, parzone. Mazurki obowiązkowo. No i mój sztandarowy - tort makowy, który robię od ładnych kilku lat. A przepis, który pewnie ma ze 100 lat, dostałam



Święconka w koszyku własnoręcznie wypieczonym przez Eulię Paszkiewicz

od cici Janiny i u niej pierwszy raz jadłam. Uwielbiam przygotowania do świąt. Nic mnie nie powstrzyma przed upieczeniem koszyczka na święconkę albo przed przygotowaniem pracochłonnego półgęska czy pasztetu z dziczyzną. Ale uwielbiam też nastrój świąteczny. A nastrój, jak wiadomo, to ludzie. I któregoś roku udało nam się zgromadzić dużą część rodziny przy wspólnym stole. Wszystkie nasze dzieci, wnuki, rodzice, kuzyni. Aż

miło było patrzeć jak dzieciaki wspólnie przygotowują koszyczki na święconkę. W sumie do kościoła poszliśmy z 4 koszykami. Każdy inny. Rodzina zjechała się z całej Polski, więc i naleciałości zwyczajowych trochę przywieźli. W każdym koszyku był chleb, wędlina, sól, jajka. Ale w niektórych też był twaróg, babka drożdżowa, zajacek czekoladowy, pieprz, baranek z cukru lub masła. Wszystkie natomiast były wyścielane pięknymi białymi serwetkami i udekorowane bukszpanem, kwiatami, wstążkami. Na szczęście pogoda dopisała i całą gromadą poszliśmy do kościoła. Mówiąc o gromadzie mam na myśli dzieci i kobiety. Faceci mieli inne bardzo ważne zajęcia, takie jak przyniesienie z wędzarni szynki i kielbas czy ustawienie stołów. Przy wielkanocnym stole spotkały się cztery pokolenia. Piękny czas. Mogliśmy nagadać się do woli, być ze sobą, wspominać. A ja miałam chyba pierwsze święta, że się tak bardzo nie napracowałam. Wszyscy mi pomagali, nosili do stołu, kroili, sprząтали. Wiadomo, że potrawy ja przygotowałam, ale jak już wspomniałam, umiem sobie zorganizować pracę i rozłożyć ją w czasie. To, co może poleżeć, przygotowałam wcześniej (np. baby gotowane, niektóre mazurki, białą kielbasę, wędzonki). Mięsa na pasztety czy pieczone też można przygotować kilka dni wcześniej (czyli natrzeć przyprawami, zapeklować i wstawić do lodówki). Potem zostaje już tylko pieczenie. Ja szykuję to wszystko już w specjalnych blaszkach do pieczenia, więc zostaje mi tylko wyjęcie z lodówki i włożenie do piekarnika. Takim sposobem nic się w domu nie brudzi, nie ma dodatkowego zmywania. Piękę zazwyczaj w piątek i zazwyczaj już mam wtedy wysprząpany cały dom, udekorowany wiosennie, odświętnie.

A ŚWIĘTA PACHNĄCE KUCHNIĄ

Podam Państwu kilka fajnych, starych przepisów, które – mam nadzieję - przypadną Wam do gustu.

MAZUREK BAKALIOWY



Mazurek bakaliowy. Podobno chęć ugryzienia tego zdjęcia mieści się w ramach naturalnych reakcji człowieka

Składniki na ciasto: 30 dag mąki krupczatki, 15 dag masła, 3 żółtka (ugotowane), 10 dag cukru pudru, skórka cytrynowa. Z podanych składników zagniatamy ciasto (żółtka przetrzeć przez sitko) i rozkładamy na blasze wyłożonej papierem do pieczenia.

Pozostałe składniki: 50 dag bakalii (figi, daktyle, morele suszone, rodzynki, migdały, orzechy włoskie i laskowe), 2 słoiczki dżemu morelowego lub brzoskwińskiego, skórka pomarańczowa.

Wykonanie: bakalie drobno posiekać, wymieszać z dżemem i skórką pomarańczową, wyłożyć na przygotowane wcześniej ciasto. Można z części ciasta ułożyć kratkę na wierzchu. Wstawiamy blachę do nagrzanego piekarnika i pieczemy 30 minut w temp. 180 stopni. Ponieważ ten mazurek bardzo mi smakuje, to co jakiś czas „unowocześnim” go. Najnowszy trend to zamiast dżemu morelowego własnoręcznie zrobiony dżem z dyni. Pycha!

BABKA GOTOWANA



Wielkanocna baba. Aż trudno sobie wyobrazić, że smakuje jeszcze lepiej niż wygląda

Składniki: 1 kostka margaryny, 1 szklanka cukru, 1 szklanka mąki pszennej, 1 szklanka mąki ziemniaczanej, 5 jaj, 2 łyżeczki proszku

do pieczenia, 1 olejek migdałowy, 1 łyżka spirytusu (może być wódka), cukier puder lub polewa do dekoracji.

Wykonanie: żółtka ucieramy z cukrem i margaryną, dodajemy stopniowo mąkę, następnie pianę z ubitych białek, proszek do pieczenia, spirytus i olejek. Wszystko trzeba dokładnie wymieszać. Formę do baby smarujemy tłuszczem (pamiętamy o przykrywcze) i posypujemy bułką tartą. Ciasto delikatnie przekładamy do formy, przykrywamy dekiem. Do garnka większego od formy wlewamy wodę (do 3/4 wysokości formy) i zagotowujemy. Następnie wstawiamy formę z ciastem i gotujemy na małym ogniu przez 1 godzinę. Po tym czasie wyjmujemy formę z gorącej wody i odstawiamy na kwadrans do lekkiego ostudzenia. Jeśli forma była dobrze posmarowana, baba bardzo łatwo z niej wyjdzie. Gdy mamy z tym problem, trzeba dużym patykiem od szaszłyków próbować oddzielić ciasto od formy (przesunąć patyk wzdłuż formy), nałożyć na formę talerz i przewrócić „do góry nogami”, żeby ciasto wyszło. Dekorujemy wg własnego uznania polewą czekoladową lub cytrynową albo posypując cukrem pudrem.

BIAŁA KIELBASA

Składniki: 1 kg łopatki wieprzowej, 0,5 kg boczku surowego, 5 łyżek majeranku, 5 ząbków dużego czosnku, pieprz, sól, 1 szklanka ciepłej (nie gorącej!) wody, 3 łyżki chrzanu tartego, jelita cienkie (zazwyczaj są one w soli, więc należy je porządnie wypłukać).

Wykonanie: mięso przepuszczamy razem z czosnkiem przez maszynkę do mielenia (sitko średnie), dodajemy przyprawę, wodę i bardzo dokładnie wyrabiamy. Jeśli ktoś lubi dużo czosnku, może dodać wg własnego uznania. Ja osobiście nie dopuszczam, żeby czosnek zdominował smak kielbasy. Tak przygotowanym farszem nadziewamy jelita specjalną przystawką, która jest w zestawie każdej maszynki do mielenia. Gwarantuję, że jak raz spróbujecie tej kielbasy, już nigdy nie będziecie chcieli innej. Można zrobić kielbasę z dodatkiem wołowiny. Wtedy pamiętajcie, że ile dodajecie wołowiny, tyle trzeba dodać podgardla (bez skóry). I najważniejszą sprawą jest wyrobienie mięsa (przynajmniej 15 minut). Gotując kielbasę pamiętajmy o posoleniu wody.

Mam nadzieję, że wprowadziłam Was w nastrój domowych przygotowań świątecznych. Nie ma piękniejszego domu niż ten pachnący świętami. Tak jak nie ma piękniejszych świąt od tych pachnących kuchnią...

UWAŻAJ, JAK LEJESZ

W wielkanocnej tradycji lanego poniedziałku granica między zabawą a wybrykiem chuligańskim jest bardzo cienka. Warto bowiem wiedzieć, że oblane kogoś wodą może być potraktowane jako wykroczenie (zakłócanie spokoju i porządku publicznego, nieobyczajne zachowanie, zaśmianie, zniszczenie mienia – gdy ubranie zostanie oblane brudną cieczą, czy zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym – jeśli oblewa się lub rzuca woreczkami z wodą w jadące samochody). Takie zachowanie może zostać „wycenione” na 500 złotych, a nawet rok więzienia (jeśli wykroczenie zostanie potraktowane jako naruszenie nietykalności cielesnej). **Dorośli, pamiętajcie: to Wy ponosicie wszelkie konsekwencje tego, co w „dyngusa” zmalują Wasze pociechy!”** **bz**

Auto – nie, autobus – tak!

W lany poniedziałek najlepiej nie siadać za „kółkiem” swojego auta. Dlaczego? Powody są co najmniej trzy. Pierwszy – teoretyczny: każdemu z nas może się przecież przydarzyć „lana niedziela”, po której nasze zmysły mogą jeszcze nie zdążyć z powrotem do pełnej sprawności. Szkoda prawa jazdy. Powód drugi – bardzo możliwy: auto z nami w środku może zostać znieacka zaatakowane (oblane lub obrzucone woreczkami z wodą) przez grupę wyrostków z wiadrami tudzież tryskającymi kranówką karabinami (o ile nie dorwą nas już w drodze do samochodu). Chęć szybkiej ucieczki z miejsca zdarzenia może mieć swoje konsekwencje w postaci spowodowanej przez nas stłuczki z innym autem. A więc znowu niewesoło. I wreszcie trzeci – bodaj najważniejszy - powód, dla którego w wielkanocny poniedziałek (i nie tylko) warto zostawić swoje cztery kółka w garażu lub na parkingu. Istnieje przecież w Giżycku komunikacja miejska, która szybko, bezpiecznie i naprawdę za nieduże pieniądze dowiezie Państwa (i odwiezie także) niemal w każde miejsce lub w pobliże wskazanego przez Was punktu miasta. Jak poinformował nas **Jacek Stankiewicz**, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego, w poniedziałek (17 kwietnia) obowiązuje rozkład jazdy taki sam jak w każdą niedzielę (kursują autobusy linii nr 30, 31 i 32, którymi można przemieszczać się nie tylko po głównych ulicach Giżycka, ale także dojechać na Wilanów czy cmentarz przy ul. Leśnej). Szczegółowy rozkład znajduje Państwo na miejskich stronach internetowych: **www.gizycko.pl** i **www.mojegizycko.pl**. W pierwszy dzień świąt komunikacja miejska nie pracuje. **bz**

Niechaj to święto trwa cały rok!



Z trzydziowym poślizgiem Dzień Kobiet świętowały panie ze środowiska nauczycielskiego. Były kwiaty od burmistrza Wojciecha Iwaszkiewicza, który stwierdził, że Dzień Kobiet powinien być świętem całorocznym, oraz życzenia od starosty Wacława Strażewicza, który odważną przeróbką piosenki Danuty Rinn i Bogdana Czyżewskiego śpiewając winał zebrałym „wszystkiego najlepszego i... chłopaka co noc”. Uroczystość, zorganizowaną przez Okręgową Sekcję Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Giżycku, uświetnił występ Chóru Nauczycielskiego pod dyrekcją Henryka Gierwela, działającego przy Giżyckim Uniwersytecie Trzeciego Wieku.



Jesteśmy pokoleniem „always on”

Problemy z nauką, mową, koncentracją, spadek aktywności, bezsenność, otyłość, a nawet depresja – to tylko niektóre konsekwencje fonoholizmu, czyli uzależnienia od telefonu komórkowego. Co ciekawe – grupą najbardziej zagrożoną „net-nałogiem” wcale nie jest młodzież...

Naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego przez dwa lata prowadzili cykl badań poświęconych zjawisku fonoholizmu. Objęto nimi grupę 22 tysięcy dzieci i młodzieży, w tym także giżycczan. Przebadano również 3,5 tysiąca nauczycieli, przede wszystkim sprawdzając ich wiedzę na temat cyberprzemocy i uzależnienia od urządzeń podłączonych do sieci. Uczniowie szkół podstawowych przyznali, że regularne korzystanie z telefonów rozpoczęli średnio jako dziewięcioletkowie, gimnazjaliści – półtora roku później, a uczniowie szkół średnich – w wieku 11,5 lat.

- Oznacza to, że wiek rozpoczęcia korzystania z telefonów obniża się i najprawdopodobniej nadal będzie się obniżał – mówi **Ewa Ostrowska**, dyrektor Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej, która w grudniu ubiegłego roku wraz z kilkoma innymi osobami z Giżycka uczestniczyła w ogólnopolskiej konferencji poświęconej mobilności w sieci. Ze spotkania w Gdyni pani Ewa przywiozła szczegółowy raport podsumowujący badania pracowników UG (jest on dostępny w giżyckich bibliotekach).

Zdaniem naukowców mamy do czynienia z pokoleniem „always on” (gotowość do kontaktu o każdej porze dnia i nocy), Okazuje się jednak, że to wcale nie dzieci i młodzież są grupą najbardziej zagrożoną fonoholizmem. Znacznie wyższy stopień „new-medialnego” uzależnienia stwierdzono bowiem u obecnych 30-40 latków, czyli pokolenia, które porzuciło telewizję na rzecz internetu.

Bogusław Zawadzki



Raport o fonoholizmie trafił do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Giżycku. Na zdjęciu: Ewa Ostrowska (w środku) w towarzystwie swoich imienniczek (od lewej): Ewy Ambroch, Ewy Szydłowskiej i Ewy Petiuk (pierwsza z prawej) oraz dyrektor MBP Danuty Treszczyńskiej (druga z prawej)

NIEZWYKŁA NIEDZIELA – NIEBIESKA NIEDZIELA

Nie bądź zielony w temacie autyzmu! Tego dnia „zaświeć się” na niebiesko! Giżycko przyłącza się do kampanii „Polska na niebiesko”, poświęconej alienacji i stygmatyzacji osób z autyzmem. Honorowy patronat nad finałem akcji pod hasłem „Chcemy być sobą” objął burmistrz Wojciech Iwaskiewicz.



2 kwietnia na całym świecie obchodzony jest jako Dzień Świadomości Autyzmu. Na wszystkich kontynentach solidarność z chorymi wyraża się poprzez kolor niebieski, który w najbliższą niedzielę będzie dominował także w Giżycku. Program finału kampanii „Polska na niebiesko” w naszym mieście jest bardzo obszerny i zróżnicowany. Rozpoczynamy o godz. 11.00 „Marszobiegami dla autyzmu” na pasażu Portowym, organizowanym przez Stowarzyszenie „Podaruj Dziecku Radość”. Po krótkiej rozgrzewce rozpocznie się marsz z pasażu na ul. Św. Brunona, który za kanałem zamieni się w bieg z parku Rogera Goemaere’a na wzgórze Św. Brunona. Tam około godz. 12.30 planowana jest krótka prelekcja „Autyzm – poznaj, zrozum, pomóż!”. Większość niedzielnych

wydarzeń zaplanowano na terenie portu „Ekomarina”, gdzie w godz. 13.00-17.00 w specjalnym punkcie informacyjnym dyżurować i opowiadać o autyzmie będą panie z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej oraz rodzice z giżyckiego Klubu JiM. Na wszystkich, którzy odwiedzą w niedzielę port nad Niegocinem, czeka szereg atrakcji, m.in. kiermasz wielkanocny, ścianka wspinaczkowa, konne przejażdżki, gry i zabawy czy pokaz motocykli. Amatorzy słodkości z pewnością nie pogardzą pączkami i bezami, które - a jakże inaczej! – będą w kolorze blue. Uroczysty finał kampanii odbędzie się na pasażu Portowym, który o godz. 20.00 rozbłyśnie na niebiesko dzięki „kogutom” pojazdów służb mundurowych. Ostatnim punktem obchodów Światowego Dnia Świadomości Autyzmu będzie niespodzianka, przygotowana przez burmistrza **Wojciecha Iwaskiewicza**. Czym zaskoczy nas szef Ratusza? Zapraszamy na pasaż!

Bogusław Zawadzki

CO TO JEST AUTYZM?

Autyzm jest poważnym zaburzeniem rozwoju dziecka, związanym z nieprawidłową pracą mózgu. Jego objawy pojawiają się przed ukończeniem trzeciego roku życia, a czasem już w pierwszych dwunastu miesiącach. Ludzie z autyzmem mają trudności w zakresie relacji społecznych, wyobraźni, porozumiewania się, nawiązywania kontaktów. Z autyzmu się „nie wyrasta”, to zaburzenie trwające całe życie. Jednakże dzięki coraz skuteczniejszym metodom terapii w wielu przypadkach można uzyskać znaczącą poprawę funkcjonowania dotkniętym nich osób. Aktualne badania wskazują, że ok. 10-15% dzieci z zaburzeniami spektrum autyzmu ma szansę na w miarę samodzielne życie w przyszłości: mogą pracować, zakładać rodziny. Autyzm nieleczony może być przyczyną ciężkiej niepełnosprawności.

ZE STAREGO ALBUMU

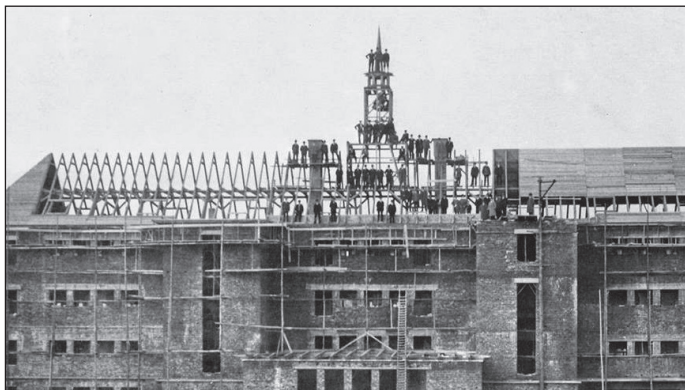
Tak starego albumu jeszcze nie mieliśmy okazji z Państwem oglądać. Dziś swoimi fotograficznymi wspomnieniami dzielą się z nami Zenon Nowakowski i Tomasz Czerniawski, którym serdecznie dziękujemy za udostępnienie zdjęć, gorąco zachęcając do tego samego pozostałych Czytelników. Fotografie można przynieść do redakcji (basen, ul. Sikorskiego 3c) lub przesłać je drogą elektroniczną na adres: redakcja@gizycko.pl.



Gdyby nie pewna dość – przyznajemy – charakterystyczna budowla wielu z Państwa niewątpliwie miałoby problem z rozpoznaniem widocznego na zdjęciu miejsca. Trzeba otwarcie powiedzieć, że przez kilkadziesiąt lat krajobraz mocno się zmienił. No, w każdym razie „żywe mleczarnie” już się tam nie kręca...



A to miejsce Państwo kojarzą? To widok z placu Grunwaldzkiego na hotel „Wodnik”, którego... jeszcze tam nie ma. A strzałka wskazuje słup, do którego przyczepiony był wielki głośnik. W czasach, gdy radio było wielkim luksusem, na placu zbierały się tłumy gizycczan, aby posłuchać relacji z kolarskiego Wyścigu Pokoju



„Jedyneczka, jedyneczka...”. Zdjęcie pochodzi z trzeciej dekady minionego stulecia. W budynku mieściła się najpierw szkoła podstawowa dla chłopców, potem koedukacyjna szkoła średnia, później znów podstawówka, a obecnie gimnazjum, do którego - jak powszechnie wiadomo - niedługo ponownie dołączy SP 1



Pozostajemy w klimacie oświatowym. Co to za budynek? W tle podpowieź i już chyba wszystko jasne. Tak, to gmach obecnego Gimnazjum nr 2, od września tego roku – legendarnej „SP 2 reaktywacji”. Zwróćcie Państwo uwagę na drzewa, płot i wejście do budynku – nic z tego nie przetrwało do dziś



I jeszcze jedna gizycka metamorfoza. O ile charakterystyczna bryła kościoła Św. Brunona (dziś sanktuarium) nie pozostawia wątpliwości, gdzie jesteśmy, o tyle jego otoczenie spowoduje zapewne, że większość z Państwa nieco więcej czasu poświęci na podziwianie tej fotografii



To także historia, choć tak zamierzchła. Jeśli przypadkiem zatarły się Państwu w pamięci obrazki „raczkującego” pasażu Portowego, służymy „przypomnaczem” sprzed dziesięciu lat. Znalazienie co najmniej pięciu różnic po zestawieniu tego zdjęcia z aktualną fotografią z pewnością nie nastarczy Państwu wielkich problemów

Dwa dni z „kaloryferem”

Syntezytor marszczony, kaloryfer czy organy na szelkach - to tylko niektóre żartobliwe określenia akordeonu. Wirtuozów tego instrumentu będziemy mogli zobaczyć i usłyszeć już niebawem - w piątek (31 marca) w Giżycku rozpoczyna się bowiem XVII Międzynarodowy Konkurs Akordeonowy Muzyki Popularnej i Rozrywkowej „Concertina 2017”. Areną dwudniowych przesłuchań konkursowych będzie Państwowa Szkoła Muzyczna (piątek, godz. 9.00 – soliści; sobota, godz. 9.00 – zespoły), a na galę laureatów oraz koncert zespołu „Etnos Ensemble” zapraszamy 1 kwietnia o godz. 18.00 do sali bankietowej „Biłtas i Synowie” na pasażu Portowym (wstęp po okazaniu bezpłatnych wejściówek, wydawanych przez Giżyckie Centrum Kultury).



bz



Zespół „Etnos Ensemble” wykonuje autorskie kompozycje, inspirowane wpływami etnicznymi z całego świata oraz muzykę bałkańską, polską i żydowską. Podczas „Concertiny” z grupą gościnnie wystąpi skrzypaczka i wokalistka Katarzyna Merta

Wkrótce zaczyna się tu sezon...

Już niebawem pierwszy w tym roku obrót mostu na kanale Giżyckim. Pierwszy i od razu najważniejszy, bo rozpoczynający sezon żeglarski na Mazurach. 1 maja zapraszamy na ul. Nadbrzeżną, gdzie od godz. 11.00 można będzie obejrzeć pokaz cyrkowy w wykonaniu krakowskiego zespołu „Los Fuegos” i posłuchać szantowej kapeli „Atlantyda”. Około południa uroczystości przeniosą się na most, gdzie planowane jest zaprzysiężenie młodych ratowników Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i część oficjalna Wielkiego Otwarcia Sezonu. Jej kulminacyjnym punktem będzie – jak co roku – zapalenie zielonego światła dla wodniaków, połączone z symbolicznym otwarciem mostu dla ruchu wodnego. Nie zabraknie, oczywiście, corocznej parady jednostek pływających oraz konkursu, w którym oceniana będzie kreatywność załogi – zarówno pod kątem oryginalności przebrania jej członków, jak i dekoracji samej jednostki. **Zgłoszenia chętnych do udziału w konkursie z łączną pulą nagród w wysokości 5 tysięcy złotych przyjmowane są do 24 kwietnia do godz. 15.00 w Giżyckim Centrum Kultury oraz pod adresem: grazyna.darska@gck.gizycko.pl.** Regulamin zabawy i formularz zgłoszeniowy są dostępne na stronach www.gizycko.pl, www.gizyckiecentrumkultury.pl oraz w sekretariacie GCK (pływalnia miejska, ul. Sikorskiego 3c).

bz

GIŻYCKIE CENTRUM KULTURY ZAPRASZA NA BEZPŁATNE ZAJĘCIA



TEATR

instruktor: **Grażyna Darska**

„Ekomarina”, sala konferencyjna
wtorek, 15.00-16.30 - dzieci 6-10 lat
środa, 16.00-18.00 - dzieci 11-13 lat
piątek, 15.30-18.00

- młodzież ze szkół ponadpodstawowych



PLASTYKA

instruktor:

Żaneta Sarnecka - Roch

„Ekomarina”, sala nr 101
Poniedziałek, 16.00-17.00 - dzieci 5-6 lat
Poniedziałek, 17.30-19.00 - klasy IV-VI
piątek, 15.00-16.00 - klasy I-III 16.30-18.00 - młodzież
piątek, 18.15-20.00 - warsztaty filmowe



TANIEC WSPÓŁCZESNY

instruktor:

Aleksandra Margiewicz

„Ekomarina”,
sala konferencyjna
poniedziałek, 16.30-17.30 – dzieci
czwartek, 16.30-17.30 – dzieci



SZACHY

instruktor: **Henryk Gudojć**

„Ekomarina”, sala nr 101
wtorek, 14.00-16.00 – grupa początkująca
wtorek, 16.00-19.00 – grupa zaawansowana
czwartek, 16.00-18.30 lub 17.30-19.00
- grupa zaawansowana



CHÓR „CANTABILE”

instruktorzy:

Alina Skupińska i Danuta Maksimowska

„Ekomarina”, sala nr 101
środa, 15.00-19.00 – próby głosowe
Państwowa Szkoła Muzyczna
piątek, 17.00-19.00 – próby całościowe



TANIEC HIP-HOP

instruktor:

Izabela Andrearczyk

„Ekomarina”, sala konferencyjna
wtorek, 17.00-18.30 – dzieci 7-12 lat
wtorek, 18.30-20.00 - młodzież

KULTURA KOSZTUJE – JAKA JEST JEJ CENA U NAS?

Prezentujemy Państwu kolejną infografikę, przygotowaną przez Dawida Klukiewicza z Urzędu Miejskiego w Giżycku, a dotyczącą wydatków budżetowych. Dziś szeroko pojęta kultura i dziedzictwo narodowe, na które rocznie z miejskiego skarbca przeznaczają się około 5 milionów złotych (zdecydowanie najwięcej na funkcjonowanie Giżyckiego Centrum Kultury).



Kasa do wzięcia

Stowarzyszenie Zdrowych Miast Polskich, którego członkiem jest Giżycko, ogłosiło konkurs grantowy. Szanse na dofinansowanie (maksymalna kwota jednego grantu wynosi 5 tysięcy złotych, ale nie może przekraczać 70% całkowitych kosztów programu) mają podmioty niezaliczane do sektora

publicznego i niekierujące się zyskiem (np. szkoły, fundacje, stowarzyszenia), które zgłoszą program o tematyce: „Depresja”, „Zdrowie w każdym wieku” lub „Zdrowie i środowisko”. Na szczeblu lokalnym wnioski przyjmuje i opiniuje dyrektor Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej w Giżycku **Ewa Ostrowska** (tel. 87/429-13-36, e-mail: ewa.ostrowska@gizycko.pl), regulamin oraz wzór wniosku znajdują się na stronie www.centrumprofilaktyki.pl. Termin składania wniosków do koordynatora upływa 19 kwietnia. **bz**

Ubezpieczać czy nie ubezpieczać? – oto jest pytanie (część II)

Z raportu Rzecznika Finansowego wynika, iż sprzedawcy w sieciach handlowych przekonują klientów, że zakup polisy obejmie każde uszkodzenie sprzętu. Robią to, bo mają określone plany sprzedażowe, a prowizje dla sklepu sięgają 70 % płaconych przez klienta składek. O praktykach sklepów i ubezpieczycieli opowie dziś Państwu Katarzyna Tota – Leszczyńska, powiatowy rzecznik konsumentów w Giżycku.



Niestety, po szkodzie okazuje się, że umowa zawiera wiele ograniczeń. Wynika to z faktu, że ubezpieczycielowi zostaje niewiele na pokrycie ryzyka. W związku z tym tak konstruuje ofertę, żeby nie wypłacać zbyt wiele. Efekt jest taki, że korzyści ze sprzedaży tego typu ubezpieczeń czerpią głównie sieci handlowe, pobierające wysokie prowizje za sprzedaż, natomiast klienci mają niewielką ochronę w stosunku do płaconej składki. **Zdarza się również, że po rozmowie ze sprzedawcą klienci są przekonani, że takie ubezpieczenie jest sprzedawane razem ze sprzętem, tak jakby było to ubezpieczenie obowiązkowe - co jest nieprawdą.**

Przykłady odmów wypłaty odszkodowania:

- kot wbiegł pod nogi chłopca niosącego tablet. Chłopak potknął się, co spowodowało, że upuścił i uszkodził sprzęt. Ubezpieczyciel odmówił naprawy tabletu, argumentując, że „gdyby nie kot, nie doszłoby do uszkodzenia sprzętu”, a szkody spowodowane przez zwierzęta nie są objęte ochroną. Interwencja Rzecznika Finansowego sprawiła, że ubezpieczyciel zmienił zdanie.

- właściciel ubezpieczonego laptopa kąpał półtoraroczną córkę w wanience, która stała w łazience. Po kąpiel i przebraniu dziecko przeszło do drugiego pokoju i korzystając z nieuwagi rodziców zabrało laptop z biurka. Wróciło z nim do łazienki i wrzuciło go do wody. Towarzystwo ubezpieczeniowe odmówiło świadczenia, tłumacząc, że do szkody doszło na skutek celowego działania półtorarocznego dziecka, a działanie umyślne wyłączone jest z ochrony. Rzecznik Finansowy stanął na stanowisku, że w przypadku tak małego dziecka nie można mówić o działaniu celowym. Ubezpieczyciel przyznał rację, ale znowu odmówił wypłaty odszkodowania. Tym razem stwierdził, że sprzęt był użytkowany niezgodnie z instrukcją obsługi. W instrukcji było napisane, że baterie laptopa powinny być przechowywane poza zasięgiem dzieci oraz że nie wolno dopuścić do kontaktu baterii z wodą.

- zgłoszono uszkodzenie telefonu, który wpadł do morza po tym, gdy klient stojący na brzegu został potrącony przez osobę wbiegającą do wody. Najpierw towarzystwo odmówiło wypłaty odszkodowania, argumentując, że zdarzenia nie można zakwalifikować jako zalanie aparatu. Tymczasem w umowie ubezpieczenia było napisane, że firma bierze na siebie odpowiedzialność za szkodę, jeśli do uszkodzenia telefonu doszło wskutek działania siły zewnętrznej. Ostatecznie towarzystwo zgodziło się, że zamoczenie aparatu przez fale morskie było skutkiem takiego właśnie zdarzenia.

Nieprawidłowości w ubezpieczeniach sprzętu elektronicznego widzą też same towarzystwa. Polska Izba Ubezpieczeń przygotowała „Dobre praktyki PIU na polskim rynku ubezpieczeń w zakresie ubezpieczeń sprzętu”. Zgodnie z nimi dystrybutorzy sprzętu będą mieli obowiązek przedstawić informacje o ubezpieczeniu w taki sposób, by charakter ochrony nie był utożsamiany z gwarancją udzielaną przez producenta sprzętu. Informacje przekazywane klientowi w materiałach promocyjnych, telefonicznie oraz podczas zakupu muszą jednoznacznie wskazywać formę prawną usługi i nazwę ubezpieczyciela oraz zawierać informację, że ochrona nie jest tożsama z gwarancją lub rękojmią za wady fabryczne w rozumieniu kodeksu cywilnego, a pracownicy dystrybutorów mają być przez ubezpieczycieli szkoleni. W dokumencie znalazł się też zapis, że informacje przekazywane klientowi mają być jasne i nie mogą wprowadzać w błąd, co powinno być oczywiste także bez dobrych praktyk.

Co robić w przypadku odmowy wypłaty odszkodowania przez zakład ubezpieczeń?

Mimo iż sprzedaż ubezpieczeń podlega nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego i mogą ją prowadzić tylko podmioty, które uzyskały zezwolenia, to jednak w stosunku do operatorów telefonów komórkowych lub sieci handlowych KNF nie ma żadnych uprawnień i nie może interweniować w razie nieuczciwej sprzedaży polis. Wobec czego w przypadku ubezpieczeń klienci mogą występować do Rzecznika Finansowego z wnioskiem o mediację albo procesować się, natomiast nie mogą liczyć na to, że państwo odgórnie rozwiąże problemy. Działania organizacji ubezpieczycieli porządkujące tę sprzedaż mogą być tu bardzo przydatne, o ile dobre praktyki będą przestrzegane. Rzecznik Finansowy zachęca konsumentów, żeby w razie niesłusznej - ich zdaniem - odmowy uznania roszczenia skierowali do zakładu ubezpieczeń reklamację, a w razie gdy i ta spotka się z decyzją negatywną, kontaktowali się z Rzecznikiem Finansowym w Warszawie (www.rf.gov.pl), który może pomóc obalić absurdalne argumenty ubezpieczycieli.

Żeby skutecznie zgłosić szkodę z tytułu ubezpieczenia sprzętu elektronicznego należy jak najdokładniej opisać okoliczności wystąpienia szkody oraz wskazać, czy w zdarzeniu brały udział osoby trzecie. Warto pamiętać, że w przypadku kradzieży należy również zgłosić zaginięcie sprzętu policji. W przypadku uszkodzenia lub awarii nie należy natomiast podejmować samodzielnych prób naprawy.

Jak każdy zakup, również decyzję o ubezpieczeniu sprzętu powinniśmy podejmować świadomie i nie ulegając emocjom. Warto być sceptycznym, wobec zapewnień, że ubezpieczenie jest od wszystkiego. Otóż tak nie jest. Nie należy też podejmować decyzji o przedłużeniu gwarancji od razu, lepiej na spokojnie przyjrzeć się ogólnym warunkom umowy. Oczywiście, rzadko kiedy w sklepie możemy na spokojnie przejrzeć warunki ubezpieczenia, ale należy pamiętać że w razie czego zawsze mamy 30 dni na odstąpienie od umowy, licząc od dnia jej zawarcia.



TEŚCIOWA OD (prawie) SZEŚCIU DZIESIĘCIOLECI

No i mamy zwyciężczynię marcowego konkursu na teściową z najdłuższym „Mamusiowym” stażem. Jest nam niezmiernie miło gościć na łamach Panią **Genowefę Szeffler**, której z racji posiadania licznego potomstwa aż pięciokrotnie dane było zostać



Genowefa Szeffler – laureatka naszego „Mamusiowego” konkursu

teściową (czyli - wg dawnej terminologii – matką żony), a raz świeką (matką męża). Na debiut w roli „drugiej mamy” Pani Genowefa czekała do roku 1960 – wówczas to za męża za Andrzeja (hmmm, to imię nosi aż trzech z pięciu zięciów naszej bohaterki) wydała się jej pierworodna córka Henryka. Cztery lata później w ślady starszej siostry poszła Zofia, a po kolejnych pięciu z rodzinnego gniazdka „wyfrunęła” Maria. W roku 1978 za głosem serca podały ostatnie dwie Szefflerówny: Danuta i Helena, zaś ćwierć wieku temu sakramentalne „tak” padło z ust Krzysztofa – jedyne w rodzeństwie przedstawiciela płci powszechnie nieuznawanej za piękniejszą. Warto wspomnieć, iż Pani Genowefa jest nie tylko szczęśliwą Mamą i Teściową, ale także Babcią i Prababcią! Doczekała się bowiem już 15 wnucząt i 21 prawnucząt, ale należy domniemywać, iż nie jest to jeszcze ostatnie słowo młodszej generacji rodziny...

30 kwietnia Genowefa Szeffler skończy 95 lat i przy tej okazji swój literacki talent ujawniła córka Jubilatki **Danuta Szatkowska** (okolicznościowy wiersz prezentujemy w ramce). Redakcja „Mojego Giżycka” przylączyła się do życzeń (dużo zdrowia!), a naczelny już rezerwuje łamy na relację z setnych urodzin.

Bogusław Zawadzki



URODZINY NASZEJ MAMY

Kiedy zegarek dyszy resztkami decybeli,
to nadchodzą urodziny Naszej Mamy Gieni.
O Mamie wierszyk napisać – to zaszczyt wielki,
że ona ma duszę czarodziejki.

Najbardziej kochamy Ją za to,
że jest pogodna jak prawdziwe lato.
Zazdrościmy jej pogody ducha,
mimo że wiatr w inną stronę dmucha.
Lat dziewięćdziesiąt pięć ma Nasza Mama
I w domu nigdy nie była sama.

Urodziłaś 5 córek i syna,
nasza Mama te chwile miło wspomina.

Choć życie Cię nie rozpieszczęło,
sześcioro dzieci szczęście Ci dało.

A gniazdko nawet niemałe ma:
Henia, Zosia, Marysia, Hela, no i ja,
Krzysio – rodzynek – synek jednak,
przy nim się zbiera cała rodzina.

Pięciu zięciów, synowa, wnuków piętnaście,
Prawnuków dużo: o! może naście (21).

Trudno wymieniść rodzinę całą,
bo jeszcze nas jest ciągle za mało.

Wypuściłaś spod swych skrzydeł dzieci
grzeczne tak, że słyhać, jak mucha leci.

Gdy było nam ciężko, pomocną dłoń podalaś,
chętnie swoje wnuki i prawnuki pilnowałaś.

Masz już dziewięćdziesiąt pięć lat,
A my chcielibyśmy dać Ci cały świat.

Szacunek zawsze Ci się należy,
od nas już starych i od młodzieży.

Zawsze służysz nam pomocą,
w każdy dzień, jak trzeba, to i nocą.

Teraz na nasze wysoki, harce
zaczęłaś patrzeć przez swoje palce.

Mamusi, my jesteśmy już duzi,
mamy dzieci i wnuki,

a Ty wciąż nam dajesz nauki.

Za Twoją miłość, wyrozumiałość,
i za dobroć, i wspaniałość.

Taka jest Nasza Mama – wesola i uśmiechnięta,
dla nas jesteś zawsze święta.

Dziękujemy Ci za to, że obdarzasz nas
miłością i wyrozumiałością,

Dziękujemy, że jesteśmy i za to
KOCHAMY CIĘ!!!!

Danuta Szatkowska



Jednym z kwietniowych świąt, które można znaleźć w kalendarzu, jest Ogólnopolski Dzień Walki z Bezrobociem (11 kwietnia). Dziś w naszej comiesięcznej zabawie szukamy więc tych największych „wojowników” – ludzi

Dla tych, co nie znają bezrobocia

najbardziej zaradnych życiowo, których wizja utraty pracy przeraża zazwyczaj mniej niż przeciętnego Kowalskiego. Ale szukamy także szczęśliwców, którzy bezrobocie znają jedynie z opowieści. Nagrodzimy więc dwie osoby – kogoś, kto „zaliczył” w swojej zawodowej karierze największą liczbę miejsc pracy i

kogoś, kto najdłużej „dochowwał wierności” temu samemu pracodawcy. Oczywiście w obu przypadkach należy przedstawić odpowiednie dokumenty. Na naszych „zapracowanych” czekamy do 10 kwietnia do godz. 16.00 (ul. Sikorskiego 3c, basen, ostatnie piętro).

bz

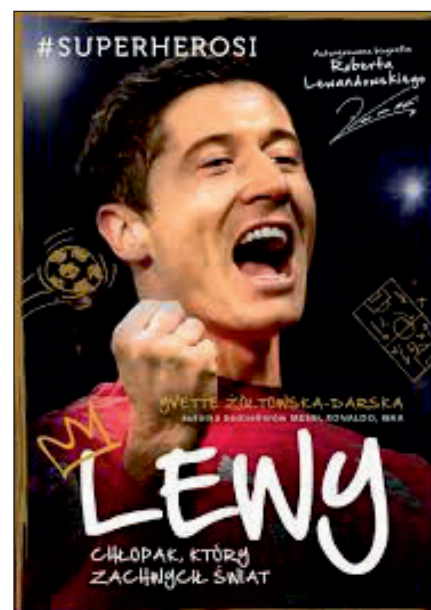
Czytaj książki z „Koziołka”, wygrywaj nagrody!

Dzisiejszy kącik czytelnika rozpoczniemy od gratulacji dla tych, których wygrali nagrody w konkursie ogłoszonym w poprzednim numerze. Pytaliśmy – przypomnijmy – o adres księgarni „Koziołek”, która jest sponsorem naszej zabawy, a odpowiedź to – oczywiście – ulica Smętka 12. Znajomością topografii miasta nad Niegocinem popisali się między innymi: **Bronisława Bielewska**, **Ryszard Dwilewicz** i **Krystyna Dwilewicz**, w związku z czym z wielką przyjemnością zapraszamy Państwa do redakcji po odbiór wybranych przez Was pozycji. Mamy również dobrą wiadomość dla **Elżbiety Gilowskiej** – dzięki uprzejmości właściciela księgarni „Koziołek” **Mariusza Kozłowskiego** otrzymuje Pani nagrodę pocieszenia dla wskazanego przez los Czytelnika. Zakładamy, że lubi Pani powieści obyczajowe, bo właśnie taką – „Przepis na miłość” autorstwa **Katie Fforde** – będziemy mieli okazję niebawem Pani wręczyć.

Czy znają Państwo **Ewę Chodakowską** i **Roberta Lewandowskiego**? To bohaterowie książek, które można wygrać w naszym dzisiejszym konkursie, spodziewamy się zatem, że tym razem odezwą się do nas głównie miłośnicy sportu i wszelakiej aktywności ruchowej. Książka „**Lewy – chłopak, który zachwyił świat**” to autoryzowana biografia najlepszego strzelca polskiej reprezentacji i czołowego piłkarza świata. Opowiada o dzieciństwie i początkach kariery kapitana „Biało-Czerwonych”, o jego grze w lidze polskiej, Bundeslidze i kadrze narodowej. Pozycja obowiązkowa w bibliotece prawdziwego kibica. Z kolei „**Myślник. Twój codzienny motywator**” Ewy Chodakowskiej jest – jak czytamy na okładce – „zbiorem pozytywnych przemyśleń, uniwersalnych rad oraz zadań do wykonania, które pomogą Ci nie tylko zrzucić zbędne kilogramy, ale także zmotywują do zmiany życia na wielu płaszczyznach”. Autorka w prosty, czasami zabawny

sposób pokazuje, jak krok po kroku wejść na ścieżkę sukcesu. A jeżeli lubią Państwo powieści o miłości, kapryśach losu i codziennych wyborach, polecamy „**Przeznaczonych**” **Katarzyny Grocholi**. Samo nazwisko pisarki jest tu chyba wystarczającą rekomendacją dla tej pozycji.

A teraz najważniejsze. Co zrobić, by stać się właścicielem którejś z wymienionych książek (tuzin dwójki nagród pocieszenia, bo i takowe ponownie mamy dla Państwa)? Należy prawidłowo odpowiedzieć na pytanie: „**co widnieje w logotypie sponsora naszej zabawy – księgarni „Koziołek?”**”, a odpowiedź dostarczyć do nas drogą elektroniczną (redakcja@gizycko.pl), listowną lub osobiście (basen, ul. Sikorskiego 3c, ostatnie piętro). Prosimy również o zaznaczenie tytułu (tytułów), którym są Państwo zainteresowani. Na odpowiedzi czekamy do 10 kwietnia do godz. 16.00, laureatów – jak zwykle – wyłoni losowanie. **Bogusław Zawadzki**



Niech Cię widzą, niech Cię słyszą

Rowerzysta na drodze musi być widoczny i słyszalny – mówi **Piotr Fiedorowicz**, właściciel sklepu rowerowego i profesjonalnego serwisu, mieszczącego się na placu Targowym w Giżycku. Dobrą widoczność cyklisty zapewnia odpowiedni ubiór (zalecane są „świecące” kamizelki lub odzież z elementami odbłaskowymi), ale najważniejsze jest odpowiednie oświetlenie (zarówno z przodu, jak i z tyłu pojazdu). A jeśli chodzi o słyszalność, to – oczywiście - dobry, sprawny dzwonek. I właśnie te części można dziś zdobyć w naszym konkursie. Wygrywa osoba, która jako pierwsza zadzwoni do pana Piotra (tel. 608-482-172) i prawidłowo odpowie na pytanie: **jakiego koloru jest światło odbłaskowe, które obowiązkowo należy umieścić z tyłu jednośladu?**

bz



Wiosenne przeglądy rowerów to dla Piotra Fiedorowicza ostatnio „chleb powszedni”

Pozdrowienia z Vancouver

Okazuje się, że „Moje Giżycko” dociera nie tylko do mieszkańców miasta nad Niegocinem. Czytają nas także za „wielką wodą”, a konkretnie w kanadyjskim Vancouver, skąd wszystkich Czytelników pozdrawia były piłkarz Mamr Giżycko **Andrzej Hak** (na zdjęciu) – bohater artykułu w październikowym wydaniu naszego miesięcznika.



bz

„Poczuj się jak w górach, będąc na Mazurach”

To hasło przewodnie cyklu kolarskiego „Mazury MTB”, organizowanego przez Stowarzyszenie „Luz Grupa”. Tegoroczne zmagania to jedenaście wyścigów z prologiem w Giżycku, zaplanowanym na 8 kwietnia. Impreza o nazwie „Bitwa o twierdzę Boyen” rozpocznie się o godz. 11.00, start i meta zostaną zlokalizowane przy hotelu „St. Bruno”. Kolarze będą się ścigać na 18,5-kilometrowych rundach, przy czym przewidziana jest rywalizacja na trzech dystansach: hobby (1 okrążenie), półmaraton (2 okrążenia, 37 km) i maraton (4 okrążenia, 74 km). Na trasie biegnącej wzdłuż trzech jezior, której trudność oceniono na 3,5 w 5-stopniowej skali, zostaną usytuowane dwie premie: lotna i górską.

bz

Popłyną po puchary

Młodzi pływacy już po raz czternasty powalczą o Puchar Burmistrza Giżycka. Wiosenne zmagania zaplanowano na 8-9 kwietnia, a kibice obejrzą rywalizację dziewcząt i chłopców (osiem kategorii wiekowych) na dystansach 50, 100, 200 i 400 metrów wszystkimi stylami. Uroczyste otwarcie imprezy - 8 kwietnia o godz. 10.00, dwadzieścia minut później przewidywany jest start do pierwszego wyścigu (w niedzielę początek o godz. 9.05). Regulamin zawodów znajduje się na stronie plywalnia.gizycko.pl. Organizatorami dwudniowej imprezy są: Urząd Miejski, MOSiR i MKS Medyk Giżycko.

bz

Kuba Ekstowicz medalistą w „generalce”!

Dziewięcioro reprezentantów UKS Short Track MOSiR Giżycko uczestniczyło w Ogólnopolskich Zawodach Rankingowych „I Ty zostaniesz mistrzem” w Gdańsku, kończących sezon na krótkim torze.

Najlepiej z podopiecznych **Tomasza Wróblewskiego** i **Sławomira Treszczyńskiego** spisał się **Jakub Ekstowicz** (junior D), który na podium zakończył zmagania na dystansach 777 i 1000 m (odpowiednio: 2. i 3. miejsce), a w biegu na 500 m zajął 5. lokatę. W wieloboju Kuba był trzeci i na takiej samej pozycji uplasował się w końcowej punktacji OZR (tuż za nim sklasyfikowano nieobecnego w marcowych zawodach **Wojciecha Dęboskiego**). W Gdańsku świetnie spisał się również reprezentant GSŁ Czarne Pantery **Piotr Ślaski** (junior B), który ukończył rywalizację na 5. miejscu w wieloboju (na dystansach był 4., 5. i 6.). Wyniki pozostałych giżycczan znajdują Państwo na stronie MOSiR (www.mosir.gizycko.pl).

Bogusław Zawadzki

KLASYFIKACJA KOŃCOWA OZR

JUNIORKI E (31 zawodniczek)

Michalina Wawer – 12.

JUNIORZY E (28 zawodników)

Daniel Fligiel – 6.

JUNIORZY D (35 zawodników)

Jakub Ekstowicz – 3. (III klasa zawodnika)

Wojciech Dęboski – 4. (III klasa zawodnika)

Jakub Fligiel – 10.

Aleksander Sakowicz – 13.

JUNIORKI D (40 zawodniczek)

Martyna Kuchta – 19. (kandydat kadet)

Aleksandra Mironowicz – 21. (kandydat kadet)

MEŻCZYŹNI – JUNIORZY A, B (42 zawodników)

Hubert Ekstowicz – 8. (III klasa zawodnika)

Piotr Ślaski – 19. (III klasa zawodnika)



Fotograficzna pamiątka znad morza – ekipa UKS Short Track MOSiR Giżycko w pełnej krasie

Fot. Archiwum prywatne

Puchar Wyspy coraz bliżej

Czy Państwa nazwisko znajduje się już na liście startowej uczestników tegorocznego Pucharu Wyspy Giżyckiej w Biegach Ulicznych? Jeśli nie, to chyba czas, by się tam pojawiło. Do imprezy pozostało jeszcze wprawdzie kilka tygodni (**odbędzie się ona 27 maja, zapisy do 21 maja**, start i meta w porcie „Ekomarina”), ale formularz zgłoszeniowy warto wypełnić już dziś. Znajduje się on – wraz z regulaminem PWG – na stronie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji (www.mosir.gizycko.pl – zakładka „BIEGI”). Przypomnijmy, iż prawo startu w imprezie mają osoby pełnoletnie, a zawodnicy, którzy ukończyli 16 lat, zostaną dopuszczeni do rywalizacji po podpisaniu zgody przez opiekunów prawnych. Jak co roku planowane są zmagania na dystansach 10 km, 21 km 097 m oraz 5 km (nordic walking). Na najszybszych czekają nagrody puchary, statuetki i nagrody finansowe.

bz

Wiosenny falstart „Gieksy”

Od porażki z niżej notowanym rywalem rundę rewanżową rozgrywek czwartej ligi rozpoczęli piłkarze Mamr Giżycko. W Węgorzewie, gdzie „Gieksa” – z powodu remontu stadionu nad Niegocinem – rozegra wszystkie wiosenne spotkania „u siebie”, podopieczni trenera **Mariusza Niedziółki** po bardzo przeciętnym widowisku ulegli Delfinowi Rybno 1:2 (gola dla pokonanych zdobył **Tomasz Bańkowski**). Mimo przegranej Mamry utrzymały 11. miejsce w tabeli. W sobotę (1 kwietnia) nasi futboliści wyjeżdżają do Susza na mecz z wiceliderem tabeli Unią.

bz

MECZE MAMR W WĘGORZEWIE

09.04, godz. 14.00 Mamry – Stomil II Olsztyn

23.04, godz. 14.00 Mamry – Błękitni Orneta

07.05, godz. 14.00 Mamry – Tęcza Biskupiec

20.05, godz. 16.00 Mamry – Zatoka Braniewo

17.06, godz. 16.00 Mamry – Omulew Wielbark

Koniec sezonu dla panczenistów

Startem w finale Ogólnopolskich Zawodów Dzieci „I Ty zostaniesz mistrzem” w Sanoku sezon zakończyli łyżwiarze szybcy UKS Giżycko, działającego przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Oto osiągnięcia podopiecznych trenerki **Jolanty Maksymiuk** w sanockiej imprezie:

* **Paweł Bartczak** (14 lat) – cztery srebrne medale i puchar w wieloboju za drugie miejsce. W klasyfikacji generalnej cyklu zawodów Paweł zajął 2. miejsce w Polsce

* Sztafeta dziewcząt (13-14 lat) w składzie: **Julia Budna, Zofia Niemiec, Magdalena Smędzik i Zuzanna Gorbacz** – srebrny medal

* **Magdalena Smędzik** (13 lat) - brązowy medal na 1000 m i 4. miejsce na 500 m (oraz rekordy życiowe)

* **Maciej Tulkiewicz** (14 lat) – 6. miejsce na 500 m, 6. miejsce na 1000 m i 6. miejsce w wieloboju

* **Zuzanna Gorbacz** (13 lat) – 7., 8., 10. miejsce na 500 m, 15. miejsce na 1000 m

* **Julia Budna** (13 lat) – 8. miejsce na 1000 m, 12., 13. miejsce na 500 m

* **Zofia Niemiec** (12 lat) – 10. miejsce na 500 m i 10. miejsce w wieloboju

* **Mateusz Sylwestrzak** (9 lat) – 5. miejsce na 100 m, 7. miejsce na 300 m i 7. miejsce w wieloboju

- To był dla nas bardzo udany sezon - mówi Jolanta Maksymiuk. - Zdobyliśmy sporo medali, należymy do czołówki w Polsce. Szkoda, że zabrakło nam treningu na torze w Zakopanem, wtedy wyniki byłyby jeszcze lepsze. Ale nie poddajemy się i już zaczynamy przygotowania do startów w kolejnym sezonie. Cały czas szukamy łyżwiarskich talentów, zapraszamy na treningi wszystkich chętnych. **bz**



Panczeniści UKS Giżycko z trenerką Jolantą Maksymiuk

Ze stadionu na „Orlik”

BiegamBoLubie



Miłośnicy aktywnego spędzania wolnego czasu, zrzeszeni w giżyckiej grupie „Biegam Bo Lubie”, przenoszą się ze stadionu na „Orlik” przy SP 7. Powodem zmiany miejsca cotygodniowych treningów jest modernizacja obiektu przy ul. Moniuszki, której „owocem” będzie bieżnia o kauczukowej nawierzchni, nowe skocznie i rzutnie oraz oświetlenie i profesjonalne nagłośnienie. Pierwsze tegoroczne spotkanie BBL-owców z Niegocina planowane jest w sobotę, 1 kwietnia. Jeśli mają Państwo ochotę przyłączyć się do grupy, zapraszamy na „Orlik” o godz. 9.30 (także w kolejne soboty). **bz**

Kuba wybranym De Giorgiego



Jakub Kochanowski (w środku) coraz śmielej puka do drzwi reprezentacji Polski seniorów

Selekcjoner siatkarskiej reprezentacji Polski **Ferdinando De Giorgi** ogłosił szeroką kadrę seniorów na rok 2017. Wśród 62 zawodników, którym włoski szkoleniowiec będzie się bacznie przypatrywał w kontekście m.in. tegorocznych Mistrzostw Europy w Polsce (sierpień – wrzesień), znalazł się pochodzący z Giżycka środkowy Indykpolu AZS Olsztyn **Jakub Kochanowski**. Nasz mistrz świata i Europy juniorów i kadetów jest jednym z szesnastu polskich środkowych, którzy zwrócili na siebie uwagę De Giorgiego. Wygrać walkę o miejsce w kadrze z tak uznanymi „firmami” jak **Mateusz Bieniek, Karol Kłos, Piotr Nowakowski, Marcin Możdżonek** czy **Daniel Pliński** Kubię z pewnością nie będzie łatwo, niemniej pamiętajmy, że wychowanek MOSiR Giżycko ma dopiero niespełna 20 lat (jest najmłodszym z powołanych środkowych), a siatkarscy eksperci nie mają wątpliwości, że jego czas w seniorskiej reprezentacji nadchodzi wielkimi krokami. Doświadczenie zdobyte w klubie (który nadspodziewanie dobrze spisuje się w rozgrywkach PlusLigi) i nauka, którą Jakub wyniesie ze zgrupowań kadry narodowej, z pewnością skrócą jego oczekiwanie na debiut w pierwszej drużynie „Biało-Czerwonych”. Powodzenia, Jakub! **bz**

„Pudło” tym razem nieosiągalne

Drugoligowi hokeiści Masters Giżycko zakończyli sezon 2016/2017. Nie był on, niestety, tak udany jak poprzedni, w którym nasi reprezentanci uplasowali się na trzeciej pozycji. Tym razem giżycczanie byli jedynie tłem dla drużyn walczących o podium. Z dziesięciu ligowych spotkań Mastersi wygrali zaledwie jedno i z trzema „oczkami” na koncie oraz bilansem bramkowym 12:70 zajęli szóstą, ostatnią pozycję w tabeli. W kończącym występy giżycczan turnieju w Lublinie ulegli oni miejscowemu LHT 2:8 oraz warszawskiemu Legionowi 2:9. **bz**



Za rok będzie lepiej – obiecują giżyccy Mastersi. Trzymamy za słowo!

FUTSALOWE OSTATKI DLA OLEŃKI I ARESZTU

Coroczny Memoriał Eugeniusza Ekstowicza tradycyjnie zwieńczył w Giżycku sezon „kopanej” pod dachem. Podczas dwudniowej imprezy (18-19 marca), rozegranej już po raz dwudziesty siódmy, kibice obejrzeni w akcji czternaście drużyn, a najlepsze w swoich grupach okazały się zespoły Oleńki i Aresztu Śledczego.

Sobotnie zmagania w kategorii open (dziesięć drużyn) nie porwały publiczności – zgodnie z przewidywaniami rozgrywki zdominowały zespoły Blaugrany i wspomnianej Oleńki, które bez większych problemów awansowały do finału. Do wyłonienia zwycięzcy meczu o „złoto” potrzebne były rzuty karne, albowiem w regulaminowym czasie gry bramkarze obu ekip po dwa razy wyciągali piłkę z siatki. W karnych lepsi o jedno trafienie okazali się gracze Oleńki, dla których był to trzeci z rzędu triumf w Memoriale. Na najniższym stopniu podium stanęli pozeźdrzańscy Amatorzy. Osiem goli **Michała Maciorowskiego** z Oleńki zapewniło mu tytuł króla strzelców, a statuetka dla najlepszego bramkarza powędrowała do **Marcina Baryłki** z Blaugrany. Dużo więcej dobrego futsalu kibice obejrzeni następnego dnia podczas rywalizacji piłkarskich oldbojów. O puchary walczyły wprawdzie tylko cztery drużyny, ale wszystkie one zaprezentowały poziom i kulturę gry nieosiągalne dla większości zespołów grających dzień wcześniej. Ze zmagani „starszyni” zwycięsko wyszedł Areszt Śledczy, wyprzedzając GPB i 15.BZ oraz Iskrę Kamionki. Najlepszym golkiperelem okrzyknięto

Jerzego Perdjona (GPB), zaś ze zwycięstwa w punktacji snajperów cieszył się autor pięciu trafień dla Aresztu **Przemysław Kosiorek**. Puchary i statuetki najlepszym drużynom i wyróżnionym graczom w obu kategoriach wręczył burmistrz Giżycka **Wojciech Iwaszkiewicz**. **Bogusław Zawadzki**

SPOD DACHU POD „CHMURKĘ”

Coś się kończy, by coś się mogło zacząć. Na 8 maja planowana jest inauguracja kolejnej edycji rozgrywek o mistrzostwo „orlikowej” ligi piłkarskich szóstek. **Spotkanie organizacyjne kierowników i kapitanów drużyn odbędzie się 10 kwietnia (poniedziałek) o godz. 19.00 na „Orliku” przy SP 7.** Szczegółowych informacji na temat ligi udziela **Marek Grochowski** (tel. 609-501-772).



Fot. Bogusław Zawadzki

Podczas Memoriału uhonorowano najlepszych w tegorocznej „halowce”. Na zdjęciu: puchar z rąk burmistrza Wojciecha Iwaszkiewicza odbiera Przemysław Łapiński, kapitan mistrzowskiej ekipy 15.BZ



Fot. Bogusław Zawadzki

W tym sezonie halowym drużyna Oleńki grała bardzo nierówno, dobre mecze przeplatając „wpadkami”. Ale w Memoriale Eugeniusza Ekstowicza to znów były te „Dywaniki”, które ogląda się z wielką przyjemnością



Fot. Bogusław Zawadzki

Po dawnej drużynie GPB, która w latach osiemdziesiątych święciła triumfy nie tylko na giżyckim „podwórku”, pozostała nazwa i... Józef Lis, z dumą prezentujący puchar za drugie miejsce. Obok niego Marcin Łukaszewicz i Piotr Łukaszewicz



Fot. Bogusław Zawadzki

Zaczęli od remisu, potem wygrali dwa mecze i zasłużenie sięgnęli po najcenniejszy puchar. Patrząc na skład, w jakim podczas Memoriału wystąpił Areszt Śledczy, triumfu tej drużyny nie można zaliczyć do meganicspodzianki